Nr. 98. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, sobota 28 kwietnia 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW

P. T.

Bibljoteka Jagiellońska

Egz. obowiązkowy.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane. . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Mowa na pogrzebie Michała Konopińskiego

wygłoszona przez Konstantego Srokowskiego w dniu 25 kwietnia 1928 roku.

Ostatni raz z tego cmentarza zdarzyło mi się wracać razem ze ś. p. Michałem Konopińskim. Powiódłszy okiem po napisach na krzyżach i nagrobkach, powiedział do mnie: „Co tu znajomych i przyjaciół! Mam ich teraz więcej tutaj niż tam za bramą! A jak mnie do siebie zapraszają i wołają!“...

I ostatecznie przywołali go. Oto odchodzi od nas. A my — grono jego najbliższych i najstarszych przyjaciół, spełnić mamy wobec niego ten obowiązek, który ciąży na wszystkich przyjaciołach w pewnym wieku, a polega na odprowadzaniu coraz to innego z pośród nich od topniejącego grona żywych do rosnącego zgromadzenia umarłych przyjaciół. A na mnie spadł obowiązek jeszcze trudniejszy i boleśniejszy — przyobleczenia w słowa tych uczuć, które w tej chwili sercami naszemi targają. Nie mniej spełniam go skwapliwie przez serdeczną przyjaźń do Michała Konopińskiego, przez głęboki szacunek dla starszego towarzysza pracy zawodowej, przez cześć dla jednego z najstarszych ze szturmowej kompanji starej polskiej demokracji.

Leży w tej trumnie nestor dziennikarstwa polskiego, weteran demokracji polskiej, a wszystko razem — jeden z typowych przedstawicieli epoki, która skończywszy się, ściąga oto ostatnie swoje straże tylne z pola życiowych bitew.

Młodość i cały swój wiek dojrzały aż do progu starości spędził Michał Konopiński w warunkach przedwojennego życia. Przy całej ponurej surowości swojej i nieraz beznadziejności miały te warunki tę zaletę, że hartowały charaktery ludzkie, stwarzając typy harmonijne, mniej lub więcej bogate ale zawsze wewnętrznie mocno związane i skonsolidowane, zamknięte w sobie i trwałe.

Takim charakterem i takim typem był Michał Konopiński. W młodości swojej ukochał odeę demokracji jako jedynie pewnej drogi do Polski szczęśliwej i w szczęściu tem utrwalonej. A ukochawszy ideę, obejrzał się za narzędziem najskuteczniejszej służby dla niej i znalazł — pióro dziennikarskie. I oto ująwszy je przed pół wiekiem mężną i zdecydowaną dłonią, nie wypuścił go aż do ostatnich dnia sprawności fizycznej, które mu jeszcze ciężka choroba zostawiać raczyła.

Oto wszystko! Powiedziało się to prędko i łatwo. Nieprawdaż? A jednak ile trudu nieustannego, troski nieodstępnej, zaparcia się całkowitego potrzebował Michał Konopiński, aby to dobrowolnie sobie wyznaczone pensum życiowe, z pozoru takie łatwe i proste, rzeczywiście wykonać.

I wykonał je. „Summa cum laude“ wykonał je. Całego siebie poświęcił mu w ofierze. Dla niego wyrzekł się najważniejszych praw człowieka i obywatela. Nie założył własnej rodziny, tem goręcej przygarniając do siebie dalszą, która też odwdzięczyła mu się, otaczając go atmosferą ciepła i miłości, gdy nadeszły dni starości i choroby, kiedy na jego siwą głowę zaczęły padać cienie od skrzydeł krążącego coraz bliżej anioła śmierci. Nie sięgał nigdy po żadne godności ani do udziału we władzy nie dążył, lecz zawsze tylko służył wiernie Polsce i jej demokracji jako dziennikarz i redaktor, we własnem poczuciu wierności i skuteczności tej służby jedyną czerpiąc nagrodę.

Nieubłagany i bezwzględny tylko dla siebie i wobec siebie. Dla innych pełen zawsze niewyczerpanej dobroci i wyrozumiałości, niezawodny przyjaciel, lojalny i rycerski przeciwnik, uparty miłośnik cienia dla zasług własnych a jaśniejszego światła dla cudzych, delikatny aż do nieśmiałości w sprawach osobistych, lecz twardy i nieugięty w publicznych — takim był ś. p. Konopiński przez całe swoje długie życie i takim od nas odchodzi.

Żegnamy w nim dziennikarza z tego czasu, kiedy dziennikarstwo u nas nie było jeszcze drogą do karjery i dostatku, lecz nieledwie zakonnem ślubowaniem osobistego ubóstwa, tułaczki i ciągłej aż do ostatniego tchnienia niepewności jutra. Żegnamy go jako starego demokratę jeszcze z tego czasu, kiedy ideał demokracji był przedmiotem nienawiści dla jednych, pośmiewiskiem dla drugich, a tylko dla trzecich najbiedniejszych i najsłabszych stanowił brzask nowego świtu, był promieniem nadziei, lecz jakże nieśmiałej i zawodnej. Żegnamy w nim nieustraszonego oracza niwy narodowej z tego czasu, kiedy niwa ta pokryta głogami niewoli oraczy swoich darzyła nie plonem hucznie brzmiących urzędów i dostojeństw, nie tłustemi synekurami, nie błyszczącemi odznaczeniami lecz właśnie — cierniami z tych głogów. Żegnamy w nim wreszcie człowieka, który długi krąg swego życia zamknął z tem przekonaniem, że nie zmarnował nigdy ani jednego dnia, że nie tylko czynem ale nawet pomyśleniem żadnem nie sprzeniewierzył się nigdy temu, co ukochał i na ołtarzu swego serca postawił.

Żegnamy go, a pamięć o nim nie tylko przechowamy wiernie w naszych sercach, lecz przekażemy ją także młodszym, którzy nie zdążyli już poznać go przy robocie i ocenić za życia. Czytając kiedyś i myśląc o Romanowiczu i Asnyku, o Rutowskim, Roterze i Bandrowskim, niechaj nie zapomną wspomnieć także o śp. Konopińskim — wiernym tamtych przyjacielu i godnym zawsze towarzyszu ich pracy. Pamięci Michała Konopińskiego — cześć!

Po wyniesieniu zwłok z kaplicy cmentarnej.



Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.

Fotografja przedstawia chwilę, w której red. Srokowski (2) żegna zwłoki imieniem Redakcji „Nowej Reformy“ i Polskiej Demokracji. Obok stoją: woj. Darowski (1), prez. Syndykatu dr. Beaupre (3), prof. dr. Flach (4).

Nad mogiłą Michała Konopińskiego.

Wielką, wzruszającą manifestacją żałobną, manifestacją żalu miasta i świata dziennikarskiego po zgonie zasłużonego publicysty i obywatela, stał się wczorajszy pogrzeb naczelnego redaktora „Nowej Reformy“, śp. Michała Konopińskiego.

Przed kaplicą.

Już przed godz. 4-tą obszerne miejsce przed kaplicą cmentarza Rakowickiego zapełniło się reprezentantami władz państwowych i autonomicznych, delegacjami różnych stowarzyszeń i korporacyj, oraz szerokiemi sferami krakowskiego społeczeństwa. Między innemi na uroczystość pogrzebową przybyli: wojew. Darowski, prezes Apelacji dr. Wolter, z prezesem sądu okr. karnego Pelcem, prezes Izby Skarbowej Greger, b. minister dr. Janiszewski, dyr. P. K. O. Bieńkowski, starosta grodzki dr. Styczeń, szef bezpieczeństwa mjr. Dziadosz, starostowie Rawski i Stańkowski, prez. m. Krakowa i sen. inż. Rolle, wiceprez. Wielgus, Ostrowski i Schneider, prof. uniwersytetu dr Benis i dr. Kalenbach, konsul czechosłowacki Sedivy, prez. gminy wyzn. dr. L. Landau, sen. Englisch, przedstawiciele palestry krakowskiej dr. Skąpski, dr. Miksiewicz, dr. Jurczyński, rejent dr. Tadeusz Starzewski, ceniony pisarz Żuk-Skarszewski, hr. Rey, dr. Muczkowski, dyrektor teatru im. Słowackiego Nowakowski z dyrektorem Mikuckim i gronem artystów, prez. Zw. art. plast. Wodzinowski z gronem artystów, przedstawiciele świata finansowego: dyr. Armułowicz, dyr. Kasy Oszczędności w Podgórzu Schaitter i Dorawski, dyr. Banku Gosp. Krajowego Natanson, prezes „Sokoła“ krakowskiego dr Rowiński, dyr. R. Zawiliński, najszersze sfery kolejarskie z dyr. dr. Waligórą i Krzyształowiczem i r. Pollmanem, dyr. Muzeum Narodowego Kopera, prof. dr. Surzycki, dr. Wysocki, dr. Wąsowicz, dr. Karelus, dr. Komorowski, inż. Hand, Rada miejska in corpore, wszyscy niemal oficerowie Policji Państw. z komendantem na miasto nadkom. Galasem. drużyny „Sokoła“ piesze i konne i wielu, wielu innych. Nadto reprezentowany był cały świat dziennikarski Krakowa z naczelnymi redaktorami pism, prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, oraz delegacja Związku Dziennikarzy Polskich i delegacja dziennikarzy z Tarnowa.

Nad trumną.

O godz. 4 po odśpiewaniu egzekwji przy trumnie Zmarłego przez duchowieństwo świeckie i zakonne, w rzęsiście oświetlonej kaplicy, wyniesiono trumnę, zasypaną mnóstwem bukietów i wspaniałych wieńców. Teraz u wyjścia rozległy się dźwięki pieśni „Beati mortui“, odśpiewanej przez chór „Echa“ pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego. Kiedy umilkła pieśń, przemówił nad trumną red. Srokowski, żegnając Zmarłego imieniem redakcji „Nowej Reformy“ i Towarzystwa Demokratycznego.

—o—

Mowę red. Srokowskiego zamieszczamy we wstępnym artykule dzisiejszego numeru naszego pisma.

—o—

PRZEMÓWIENIE PREZ. DR. BEAUPRE.

Następnie przemówił prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich dr. A. Beaupre.

Imieniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich — ciągnął mowca — przynoszę ostatnie pozdrowienie śmiertelnym szczątkom Michała Konopińskiego. Był on pierwszym i jedynym członkiem honorowym tej najstarszej w Polsce federacji publicystycznej, a przyznaliśmy Mu to najwyższe odznaczenie, jakiem rozporządzamy nie tylko dlatego, że był weteranem naszego zawodu, ale ponieważ wszyscyśmy wiedzieli, że w Nim łączą się najwybitniejsze zalety i najpiękniejsze właściwości polskiego publicysty. Ś. p. Konopiński należał do tych dziennikarzy, którzy głęboko w to wierzą, że prasa jest nie tylko środkiem dla zaspokojenia ciekawości tłumu, ale, że ma ona swą własną i poważną misję do spełnienia i stanowi cząstkę mechanizmu państwowego, że jest wreszcie delikatnym, czułym i głębokiem narzędziem polityki państwowej, a to wszystko nakłada na nią obowiązek przestrzegania skrupulatnie najwyższych zasad etyki publicznej i dążenia do najwyższego poziomu kulturalnego. To były linje wytyczne działalności ś. p. Michała Konopińskiego, którym pozostał wierny aż do końca. To też dziś my, towarzysze zawodowi Zmarłego, chylimy przed Jego trumną głowy z największą czcią i najgłębszym szacunkiem. Pracował niestrudzenie długie lata i aż do końca przy pracy wytrwał, aż do chwili, gdy ciężka choroba wytrąciła Mu pióro z ręki, nigdy nie żądał za to i nie oczekiwał żadnych nagród, ani żadnych materjalnych korzyści. I jedna tylko spotkała Go nagroda, a nią było to, że zachód Jego życia oświetliły wspaniałe promienie zmartwychwstającej Ojczyzny, w której przyszłość tak głęboko wierzył, o której był tak długo piórem walczył. Niech więc odpoczywa dziś w niezamąconym spokoju wieczności.

PRZEMÓWIENIE RED. DR. FLACHA.

Jako trzeci wygłosił przemówienie redaktor dr. Józef Flach. Pożegnał on ś. p. Michała Kopińskiego w następujących słowach:

Obok najbliższej Rodziny, którą Bóg Mu przeznaczył, obok tej, którą równie serdecznie umiłował: „Nowej Reformy", i my, przedstawiciele obu zbratanych z nią pism: „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" i „Światowida", mamy prawo stanąć blisko tej trumny. Imieniem nas wszystkich, imieniem redaktorów i współpracowników, imieniem wydawnictwa obu pism, imieniem wszystkich, którzy w nich pracują, zarówno tych, którzy stoją przy kaszcie drukarskiej, jak i tych, których czoła pochylają się nad kolumnami cyfr ksiąg buchalteryjnych, składam hołd pamięci Michała Konopińskiego. Dystans pewien dzielił nas od Niego, ale właśnie ten dystans pozwalał nam wniknąć dokładniej, w czem tkwiła najistotniejsza Jego wartość. W talencie? Mój Boże, talentów i u nas i zagranicą jest dużo. W pracowitości? Jak wielu zmusza do podobnej pracy bądź ambicja, bądź konieczność życiowa. W umiarze wewnętrznym i prawdziwej kulturze? Tak, zapewne ma ona wysoką wartość, chociaż w barbarzyńskich powojennych czasach jest jej nie wiele, ale wszak one już dzięki Bogu się kończą. Nie. Najistotniejsza wartość ś. p. Michała Konopińskiego to była cudowna jakaś, niezwykła czystość Jego duszy. Była to prawdziwa „anima candida". W poezji romantycznej u Mickiewicza i Słowackiego jest częste to prześliczne wyrażenie o lampie z kryształu, której czyste światło przez czyste ściany przechodzi. Czystych świateł duszy jest i dzisiaj na szczęście nie mało, ale marne konieczności spółczesnego życia, które zmuszają nas do tylu kompromisów z pyłem i brzydotą życia, sprawiają, że te czyste światła nie przechodzą przez równie czyste, lecz przez zbrudzone, a w najlepszym razie zapylone szyby.

Ś. p. Michał Konopiński był taką bezwzględną czystą, kryształową lampą. Na wstędze jednego z wieńców żałobnych widnieje napis: „Chorążemu Dziennikarstwa Polskiego". Jest to właśnie uznaniem, że tę chorągiew czystości duszy on nosił tak wysoko, jak mało kto. Dzisiaj ten Chorąży spoczywa już w trumnie. My jego chorągiew podejmujemy i nie damy jej walać się w pyle spółczesnego życia, ale wiemy, że tak wysoko jak On, my jej już dźwigać nie potrafimy.

Żałobni Słuchacze! Wiara nam mówi, że niema człowieka tak bez grzechu, któryby nie potrzebował zmiłowania Bożego, więc i za duszę ś. p. Konopińskiego popłyną nasze modły do Pana Wszechświata. Ale, jeżeli do tych wielkich niebiańskich rzeczy można stosować zwykłe ziemskie słowa, to zdaje mi się, że na obliczu Wielkiego Sędziego w chwili, gdy tę duszę przyjmował na łono wieczności, nie było marsa gniewu, lecz raczej dobrotliwy a smutny uśmiech, że tych dusz czystych, jak ta w życiu dzisiejszem, jest coraz mniej. I tutaj jest najistotniejsze źródło naszego smutku, smutku, z którym nietylko stoimy nad tą trumną, ale i przekroczywszy bramy tego cmentarza, świadomi niestety, że poza nimi tych czystych dusz jest tak mało, tak bardzo mało.

Po przemówieniach żałobnych, ruszył imponujący orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. kanonika Masnego. Wśród szpalerów duchowieństwa zauważyliśmy ks. infułata dr. Kulinowskiego, ks. kan. Tomasza Jeża i ks. kan. Stojanowskiego, proboszcza ze Skawiny. Stos wieńców, który do tej chwili pokrywał trumnę, rozebrali między siebie dziennikarze, rozwijając się w długi korowód.

Pierwszy wieniec nieśli członkowie Redakcji „Nowej Reformy" z napisem na szarfach „Nieodżałowanemu przewodnikowi — członkowie Redakcji „Nowej Reformy". Następnie niesiono wieńce z napisami: „Nieodżałowanemu Redaktorowi Naczelnemu — Wydawnictwo „Nowej Reformy", „Naczelnemu Redaktorowi — Administracja „Nowej Reformy", „Honorowemu Członkowi śp. Michałowi Konopińskiemu — Syndykat Dziennikarzy w Krakowie", „Chorążemu polskiego Dziennikarstwa — Marjan Dąbrowski", „Dostojnemu Nauczycielowi cnót dziennikarskich — Grono redakcyjne „Il. Kurjera Codziennego", „Redaktorowi Michałowi Konopińskiemu — „Światowid", „Czcigodnemu Redaktorowi „Nowej Reformy" — Wydawnictwo „Il. Kurjera Codziennego", dalej „Zasłużonemu Radcy miejskiemu Prezydjum miasta i Rada miasta", „Michałowi Konopińskiemu — Polscy Demokraci", „Śp. Michałowi Konopińskiemu — Przyjaciele", „Naszemu Drogiemu Przyjacielowi — Zarząd Zdrojowy Krynicy", „Czcigodnemu Redaktorowi — Stan. Stwora" oraz szereg licznych wieńców od rodziny, przyjaciół i znajowych.

Za trumną, którą na barki swoje wzięła Delegacja Sokoła, postępowała liczna rodzina Zmarłego z bratankiem Czesławem Konopińskim, radcą Magistratu, oraz liczni uczestnicy żałobnej manifestacji.

Kiedy orszak żałobny stanął u grobowca, chór „Echa" zaintonował pieśń żałobną, poczem rozległy się słowa modłów żałobnych, odprawionych przez duchowieństwo.

Ostatnie pokropienie trumny i przy wtórze nadmogilnej pieśni „Salve Regina" — płyta grobowca zasunęła się nad doczesnymi szczątkami nieodżałowanej pamięci Redaktora Michała Konopińskiego.

W kościele św. Anny.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10.30 przed południem w kościele akademickim św. Anny zostało odprawione nabożeństwo za spokój duszy śp. Redaktora Michała Konopińskiego. Na środku nawy głównej ustawiono katafalk, tonący w powodzi światła i zieleni. O godzinie 10.30 wyszedł z uroczystą Mszą żałobną prepozyt Kollegjaty św. Anny, ks. kan. Masny.

Koło katafalku skupiła się najbliższa rodzina zmarłego, a to: pp. Czesławowie Konopińscy, bratankowie Tadeusz i Władysław Konopińscy, Janostwo Mieszkowscy, Władysławowstwo Drozdowscy, Józefowie Mazurkiewiczowie, Jan. Zarzyccy, p. Anna Konopińska, wdowa po bracie śp. Franciszku Konopińskim, bratanica Wanda z Konopińskich Tworkowska. W stallach zajęli miejsce prezydent m. Rolle, z wiceprezydentami: drem Wielgusem i Ostrowskim, cała Redakcja „Nowej Reformy" in corpore, Redakcja „I. K. C." z red. Woyczyńskim, Chmurkowskim, Szczepańskim, Stankiewiczem i red. Migową, red. „Światowida" Flach, który reprezentował również prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Krakowskch, członkowie Redakcyj innych pism. Dalsze części świątyni wypełnili znajomi i przyjaciele śp. Redaktora Konopińskiego, jak również jego rodziny. Wśród nich zauważyliśmy marszałkową Daszyńską, red. Prokeszową, dra Surzyckiego, doświadczonego lekarza i długoletniego przyjaciela Zmarłego i in.

Z chwilą rozpoczęcia Mszy świętej na skrzydłach pieśni wyczarowanej mistrzowską grą znakomitego artysty-czelisty — prof. Bolesława Kopystyńskiego popłynęły pod wysokie sklepienia świątyni uroczyste tony, przejmując serca najgłębszem wzruszeniem i dostojną powagą. Przy wykonaniu Elegji — Glinki, „Zmiłuj się" Moniuszki, „Śmierć Azy", Poema — Fibicha, które wspaniale wykonali na skrzypcach członkowie zespołu prof. Kopystyńskiego pp. artyści Opoczyński i Mastala, a dalej przy wykonaniu „Andante Funebre" przez mistrza Kopystyńskiego, wreszcie w czasie marsza żałobnego Chopina na uczestników nabożeństwa, jak również na grono bliskich Zmarłemu spływał jakiś nieziemski nastrój.

Po odprawieniu Mszy św. nastąpiło odśpiewanie przez duchowieństwo „Libera" przy katafalku, na czem uroczystość żałobna się zakończyła. **(stw).**

Dalsze kondolencje.

Do prezydjum Syndykatu dziennikarzy krakowskich nadesłał wojewoda krakowski **Darowski** następujące pismo kondolencyjne:

„Przejęty wiadomością o wielkiej stracie, jaką poniosło społeczeństwo i publicystyka polska przez śmierć senjora dziennikarzy śp. Michała Konopińskiego, proszę Pana Prezesa o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia".

Związek syndykatów dziennikarzy polskich nadesłał następującą depeszę:

Głęboko dotknięty bolesną stratą, jaką poniosła prasa polska przez śmierć śp. Michała Konopińskiego, niestrudzonego szermierza myśli demokratycznej i prawego obywatela, imieniem Związku Syndykatów dziennikarzy polskich przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Wiceprezes: **Bazylewski.** Sekr.: **Pilarz.**

Do redakcji naszego pisma nadeszły następujące depesze:

Warszawa. Szczere wyrazy współczucia z powodu zgonu nestora publicystyki polskiej

Polska Agencja Publicystyczna.

Kraków. Z powodu zgonu nestora dziennikarzy krakowskich, nieodżałowanego redaktora śp. Konopińskiego, składa wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent krakowskiej gminy izraelickiej **Dr. Landau.**

Kraków. Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu śp. Michała Konopińskiego przesyła Szanownej Redakcji

Dyrekcja teatru im. Słowackiego w Krakowie.

Lwów. Biorę gorący udział w żałobie Szanownej Redakcji po zgonie nestora dziennikarstwa śp. Michała Konopińskiego.

Teofil Trzciński.

Pozatem w serdecznych, wzruszających słowach nadesłali kondolencje b. współpracownicy „Nowej Reformy", redaktor „Dziennika Narodowego" w Piotrkowie T. Pluta imieniem własnem i pisma, dyrektor seminarjum naucz. w Piotrkowie Jan Magiera, oraz poseł Feliks Gwiżdż.

—0—

Rząd ustalił stanowisko w dalszych rokowaniach handlowych z Niemcami.

Warszawa, 26 kwietnia. W dniu wczorajszym delegat polski do polsko-niemieckch rokowań handlowych p. **Twardowski** złożył rządowi polskiemu **sprawozdanie z przebiegu rozmów prowadzonych w Wiedniu z delegatem niemieckim Hermesem.**

Sprawozdanie p. Twardowskiego wywołało dyskusję, w czasie której **ustalono pogląd Polski na dalsze stanowisko polskie w rokowaniach handlowych z Niemcami.** Postanowiono zwrócić się do rządu niemieckiego **o szereg wyjaśnień** w związku z rozmowami wiedeńskiemi.

—0—

Nowe trzęsienie ziemi w Grecji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 kwietnia. Z Aten donoszą, że **wczoraj rano w Koryncie nastąpiły dalsze, jeszcze potężniejsze wstrząsy podziemne, trwające kilkanaście seknnd.**

Wczoraj **także nawiedziło Ateny silne trzęsienie ziemi. Wiele domów zostało uszkodzonych.** Wśród ludności Aten **panuje popłoch.**

Resztki Koryntu zamienione w gruzy

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 26 kwietnia. (PAT. radjo) Agencja Havasa donosi, że **nowe trzęsienie ziemi zniszczyło Korynt doszczętnie.** W okolicznych wsiach **wiele domów runęło w gruzy.**

Ateny, 26 kwietnia. Wczoraj w nocy o g. 2 m. 25 odczuto **w Koryncie nowe silne trzęsienie ziemi.** Bezpośrednio po tem nastąpiła **gwałtowna burza z ulewą i gradem. Trzęsienie zamieniło w gruzy resztę tych domów, które jeszcze zostały.** Grozę katastrofy zwiększyło jeszcze to, że **noc była bardzo ciemna,** a w mieście nie było **żadnego oświetlenia,** gdyż elektrownia już poprzednio została zburzona. Wśród mieszkańców zapanowała **dzika panika.**

Trzęsienie zaznaczyło się przewalającym się podziemnym hukiem, po którym zaraz nastąpiły wstrząsy. Część ludności, która po poprzedniem trzęsieniu odnosiła się zamieszkać w domach, zbudzona hukiem uciekała **wnajdzikszem przerażeniu z domów, wśród gęstego gradu,** starając się w ciemnościach wydostać za miasto.

250.000 ludzi bez dachu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 kwietnia. Wedle sprawozdań z Aten, dotychczas obliczono **w okręgu Koryntu około 11.500 zawalonych domów. 250.000 mieszkańców znajduje się bez dachu** nad głową. Brak środków żywności. **Ilość zabitych jest stosunkowo niewielka wobec tego,** iż po pierwszych wstrząsach ludność uciekła z domostw.

Straszny bilans strat w Bułgarji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Belgrad, 26 kwietnia. Wedle urzędowych zestawień podczas trzęsienia ziemi **zginęło 103 ludzi, rannych jest 700, zburzonych zostało 10.000 domów, a 10.500 domów skutkiem uszkodzenia nie nadaje się do zamieszkania, bez dachu nad głową jest przeszło 200.000 ludzi.**

Szkody materjalne szacują na 2 i pół miljarda lew.

Zaostrzony stan oblężenia w Filipopolu.

Kara śmierci za lichwę żywnością.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Belgrad, 26 kwietnia. Celem utrzymania porządku na obszarach dotkniętych trzęsieniem ziemi, wydał rząd bułgarski **szereg nadzwyczajnych, nader ostrych zarządzeń.** W Filipopolu zaprowadzono zaostrzony stan oblężenia. Po godz. 9 wieczorem wszelki ruch uliczny jest zakazany. Żandarmi otrzymali polecenie strzelania do każdego, kto po tej godzinie zjawi się na ulicy. **Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie rabunkom w opuszczonych przez mieszkańców domach.** Nadto wydano **szereg ostrych przepisów dla zwalczania lichwy, przewidujących karę chłosty włącznie do kary śmierci za lichwę środkami żywnościowemi,** oraz **za przetrzymywanie materjałów budowlanych potrzebnych** na prowizoryczne mieszkania dla ludności.

—0—

Straszliwe rozmiary nowego kataklizmu.

Ateny, 26 kwietnia. Nadeszły tutaj doniesienia o ponownem **straszliwem w skutkach trzęsieniu ziemi w Adrianopolu,** które również **i w Macedonji wyrządziło olbrzymie szkody.** Wysokości strat materjalnych nie da się w tej chwili przewidzieć.

W ciągu wczorajszego popołudnia trzęsienie ziemi nawiedziło ponownie Korynt. Ostatnie ruiny rozsypały się w gruzy, tak, że **Korynt znikł z powierzchni ziemi.** Równocześnie **zniszczone zostały miejscowości oszczędzone przez poprzednią katastrofę.** Zasięg trzęsienia ziemi dochodzi do **Aten,** gdzie wybuchła **olbrzymia panika.** Trzęsieniu towarzyszą **burze gradowe, błyskawice i orkan.** W czasie ostatniego trzęsienia **wiele ludzi, którzy schronili się przed orkanem w zburzonych domostwach, pogrzebanych zostało pod gruzami. 14 osób poniosło śmierć,** w tem pewna **staruszka licząca 120 lat.** W pobliżu miejscowości **Lutrakis,** którego **ostatnie resztki wczoraj w południe zawaliły się,** powstał **nowy krater wulkanu,** z którego **wydobywają się kłęby dymu.**

Zniszczenie w Warnie.

Sofja, 26 kwietnia. Ubiegłej nocy **ponowne trzęsienie ziemi nawiedziło Warnę. Fale Morza Czarnego wzbiły się wysoko w górę, niszcząc urządzenia kąpielowe w Warnie.**

Katastrofa olbrzymiego hydroplanu francuskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 26 kwietnia. **Olbrzymi 5-motorowy hydroplan** „Richard Penhoet" podczas przelotu nad portem Saint Nazaire z nieznanej jeszcze przyczyny **spadł do morza.** Z czterech ludzi załogi trzech uratowano, **jeden utonął. Hydroplan zatonął.** Jego wartość wynosi **około 8 miljonów franków.**

Dział giełdowy.

Kraków, 26 kwietnia.

AKCJE I WALUTY BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania zupełny prawie brak zainteresowania. Obroty ograniczone do minimum. Nastrój nieco mocniejszy, usposobienie wyczekujące. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 158.5—15.9.5, Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Zieleniewski 162—164, Górka 98, Elektrownia 54.5—55, Chybie 5.30—5.35, Piasecki 16, Cegielski 49.5, Lokomotywy 95, Dolarówka 79.5—80, Len 0.16.

Na rynku walutowym nastrój spokojny, przy niewielkim ruchu. Kursa utrzymane, obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.91, w Warszawie 8.90½—8.91, czeki 8.90—8.90½, we Lwowie dolar 8.90—8.90 3/4, czeki 8.90 1/4 do 8.90 3/4, w Katowicach dolar 8.90 1/4—8.91, czeki 8.90—8.91. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 26 kwietnia. Giełda wiedeńska. Doniesienia o słabszej tendencji na giełdach budapeszteńskiej i praskiej wpłynęły ujemnie na rynek pieniężny. Przy silnej rezerwie wiele papierów straciło na kursie. Tendencja niejednolita. Siersza 9.3, Portland 62, Karpaty 29, Galicja 67.50, Schodnica 8.8, Nafta 25.5, Alpiny 41.6, Gal. Bank Hipoteczny 80, Fanto 6.5, Zieleniewski 16.1.

Zurych, 26 kwietnia. (PAT) Paryż 20.42½, Londyn 25.32½, Nowy Jork 5.19.05, Belgja 72.50, Włochy 27.34.5, Holandja 209 1/8, Berlin 124.15, Wiedeń 73, Sztokholm 139.30, Oslo 138.85, Kopenhaga 139.22½, Sofja 3.75, Praga 15.37 1/4, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.63½, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.82.5, Konstantynopol 2.64.5, Bukareszt 3.24.5, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222 1/8.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 23 kwietnia.

Odczyt posła Dyboskiego. — Posiedzenie komisji rozbudowy. miasta. — Z tarnow. Koła TNSW. — Święcone w Związku strzeleckim.— Skrytobójcze morderstwo.

Staraniem Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy odbył się w sali „Sokoła I" odczyt posła dr. Dyboskiego o charakterze nawskróś politycznym. Treścią odczytu była sytuacja polityczna i oblicze nowego Sejmu. Prelegent w pięknym, ze swadą wygłoszonym referacie przedstawił ugrupowanie stronnictw sejmowych w związku z możliwością współpracy różnych ugrupowań z rządem. Współpraca ta nie jest wykluczona, zwłaszcza na terenie spraw gospodarczych. Dłuższy wywód poświęcił prelegent BBWR., którego ideologję społeczeństwo powinno poprzeć. Liczna publiczność, wśród której przeważała inteligencja, zgotowała posłowi Dyboskiemu żywą owację. Wywody pos. Dyboskiego uzupełnił zajmująco poseł Kautzki.

Po odczycie w lokalu „Ogniska" nauczycielskiego odbyło się zebranie członków Związku Napr. Rz., Partji Pracy i Związku zawodowych rolników. Na zebraniu poruszono szereg zagadnień w związku z pracą BBWR. na wsi i mieście w okręgu tarnowskim. Poseł Dyboski dawał szczegółow wyjaśnienia.

Odbyło się posiedzenie komisji rozbudowy miasta, na którem ukonstytuował się zarząd z burm. dr. Kryplewskim jako prezesem i wiceburm. dr. Mützem jako wiceprezesem. Z funduszu rozbudowy miasta udzielono 120 tysięcy zł. kredytu spółce mieszkaniowej na budowę rozpoczętego już trzeciego domu czynszowego na Kaplonówce.

Pod przewodn. prof. Pillera odbyło się posiedznie tarnow. Koła TNSW., na którem prof. Piller składał sprawozdanie ze Zjazdu Okręg. w Krakowie i Zjazdu Walnego w Warszawie, podkreślając zamiar ministerstwa WR. i OP. w kierunku stosowania § 58 i zniesienia ustawy sanacyjnej. Powyższe sprawozdanie uzupełniali pp. Arway, Szajbler im. sekcji zawodowej i Sobolewski im. skcji seminarjalnej.

Poseł Kautzki wyraził ubolewanie, że zarząd główny posłów profesorów nie zaprosił na Walny Zjazd.

Staraniem Związku Strzeleckiego odbyło się „święcone". W czasie zebrania wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali pp. ks. kapelan Pinda, Grabowiecki, Cholewski, Machalski i maj. Gryl. Nastrój panował bardzo serdeczny.

W gminie Niwka ad Radłów dokonano skrytobójczego morderstwa. Mianowicie w czasie zabawy tanecznej, urządzonej przez Koło Młodzieży, nieznany osobnik uderzył w głowę jakiemś tępem narzędziem 24-letniego parobczaka Jana Śledzia, pochodzącego z Siedlca, tak silnie, że Śledź zmarł w kilka minut. Sprowadzono natychmiast lekarza z Radłowa, lecz wszystkie zabiegi okazały się bezskutecznemi. Policja państwowa czyni gorączkowe poszukiwania za sprawcą.

Z pobytu wycieczki studentów politechniki praskiej w Polsce.

W poniedziałek w nocy opuściła Kraków reprezentacyjna wycieczka profesorów i studentów wydziału chemicznego politechniki praskiej, która przybyła do Polski na zaproszenie chemików lwowskich. W czasie swego pobytu w Polsce, goście zwiedzili szereg miast i centrów przemysłowych jak: Lwów, Stanisławów, Kałusz, Stryj, Drohobycz, Borysław, Warszawę, Łódź, Gdańsk, Poznań, Katowice, Chorzów Hajduki, wreszcie Kraków i Wieliczkę.

Witana wszędzie bardzo serdecznie — ogladnela wycieczka wszystko, co było najbardziej godnem zwiedzenia w naszym kraju — wynosząc nader mile wspomnienia swego pobytu w Polsce, przyczem w pamięci jej najbardziej utkwił moment serdecznego przyjęca przez Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.

Ostatnim etapem wędrówki gości po kraju był Kraków, który podejmował ich w swych murach z tradycyjną gościnnością. Obowiązki gspodarzy pełniły dwie organizacje akademickie, t. j. Koło Chemików U. U. J. i Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji.

Po uroczystem powitaniu na dworcu krakowskim przez kuratorów obu stowarzyszeń, prof. dra Tadeusza Estreichera i prof. dr Walerego Goetla oraz dr Moroza, imieniem prezydjum miasta w asystencji licznie zebranych przedstawicieli miasta, prasy miejscowej i młodzieży akademickiej, umieszczono gości w Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich. Dwa dni pobytu w Krakowie wypełniło im zwiedzanie zabytków pod przewodnictwem dr J. Dobrzyckiego, gazowni miejskiej, gdzie dyrektor inż. Seifert podejmował gości śniadaniem, — wreszcie wyjazd do Wieliczki. W szybie św. Kingi powitali gości przedstawiciele władz miejscowych, — dyrektor żupy solnej inż. Starnowski, burmistrz Aywas, inż. Feil, dyrektor Sosiński, dyrektor gimnazjum żeńsk. dr Żywiec, naczelnik dworca kolejowego Redlich, młodzież akademicka i wielu innych. Po serdecznem przemówieniu burmistrza Aywasa, muzyka salinarna odegrała hymn czechosłowacki. Goście wpisali się do księgi pamiątkowej żupy solnej, poczem przy dźwiękach orkiestry salinarnej zwiedzili prastare groty i komory kopalni wielickiej, oprowadzani przez inż. Knoblaucha. W komorze Sienkiewicza powitał gości p. Piątkiewicz, prezes Akademickiego Koła Wieliczan, następnie chór „Lutnia" wraz „Akademickim" odśpiewał pieśni górnicze, pod batutą p. dyrektora Nigrina. Wkońcu przy dźwiękach orkiestry odtańczono mazura, powitanego frenetycznemi oklaskami ze strony przyglądających się gości. W tym samym dniu mieli goście nasi sposobność zwiedzić Pałac Prasy, gdzie nowoczesne urządzenia laboratorjum cynko-chemicznograficznych wywarły na nich imponujące wrażenie.

Wieczorem, w sali użyczonej przez p. Bolońskiego, w Pałacu Spiskim odbył się bankiet, na którym dano niejednokrotnie wyraz uczuciom serdecznej przyjaźni, którą pozyskali sobie sympatyczni goście w czasie swego krótkiego pobytu. Zaznaczało się to w pięknem przemówieniu prof. dr Tadeusza Estreichera, przemawiającego imieniem rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po odpowiedzi wzruszonego prof. Svagera z Pragi, nastąpiły przemówienia reprezentanta chemików krakowskich p. Smolca, dra Dobrzyckiego i z entuzjazmem przyjęte przez gości przemówienie p. Grabowskiego, prezesa Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji, wygłoszone w języku czeskim. Bankiet urozmaicony produkcjami Chóru Akademickiego, przeciągnął się do późnej nocy. W niedzielę przyjmował wycieczkę rektor Uniwersytetu prof. dr Marchlewski. Po wieczornem przedstawieniu w teatrze Słowackiego nastąpiło pożegnanie wycieczki w salonie recepcyjnym na dworcu, w obecności konsula czeskiego p. Sedivego. Po pożegnalnych przemówieniach p. Śmiałowskiego ze Lwowa, pp. Smolca i Grabowskiego, wycieczka zajęła miejsca w specjalnym wozie, w którym objeżdżała całą Polskę. Pociąg uwiózł gości wśród huraganu krzyków „na zdar" i „do widzenia".

Nad otwartą mogiłą.



Ag. fot. „Swiatowida" na płytach kraj. „Alfa".

Grób otaczają delegaci dziennikarzy krakowskich z wieńcami. U głowy trumny członkowie Redakcji „Nowej Reformy" z wieńcem. Stoją kolejno redaktorzy: Artur Popiel, Juljan Świątek, Jan Grzywiński, Adam Mikulski.

Nowa faza rokowań o pożyczkę inwestycyjną.

Jakie sprawy omówiono szczegółowo?

Warszawa, 26 kwietnia (AW). Na ostatniej konferencji p. ministra skarbu, odbytej **z przedstawicielami amerykańskiego konsorcjum finansowego Bernardem, Callachanem i Lipincotem** omówione zostały **szczegóły sposobów realizacji programu inwestycyjnego rządu** w związku **z projektowaną wielką pożyczką inwestycyjną.** Omówione zostały sposoby **rekonstrukcji kredytu długoterminowego,** rozwinięcia **pomocy kredytowej dla samorządu,** oraz potrzeby **kolejnictwa polskiego.**

W trakcie rozmów przyjęto zasady utrzymania przez obie strony **stałego kontaktu.**

—0—

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

„Dzień Spółdzielczości"

W **pierwszą niedzielę czerwca,** t. j. dn. 3 tego miesiąca, będzie zorganizowany **uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości** na obszarze całej Polski.

W tym celu został wyłoniony specjalny komitet centralny Dnia Spółdzielczości, złożony z przedstawicieli wszystkich związków spółdzielczych, który przy pomocy komitetów lokalnych zajmie się urządzeniem całego obchodu.

Wspaniałe urządzenie apartamentów dla afgańskiej pary królewskiej.

Z Warszawy donoszą: W prezydjum rady ministrów pod kierownictwem zarządzających gmachem p. Chrupowicza i Turskiego **wykończane są pospiesznie apartamenty dla afganistańskiej pary królewskiej.**

Z salonów reprezentacyjnych rady ministrów zostaną oddane do dyspozycji pary królewskiej **sala czerwona** przeznaczona na mały salon królewski, sala **recepcyjna,** sala **jadalna,** środkiem której biegną dwa olbrzymie stoły dla pary królewskiej i świty. Gabinet **zielony,** który będzie służył za sypialnię szambelana dworu, gabinet **fioletowy,** w którym będzie urządzona sypialnia króla ze znakami R. P., gabinet malinowy na sypialnię dla królowej, sala pilastrowa na salon dla królowej. **Wszystkie sale bogato ubrane gobelinami, dywanami oraz obrazami starej szkoły i kwiatami.**

Z głównych schodów będzie dojście do bocznego skrzydła, gdzie urządzone zostaną sypialnie dla siostry króla i siostry królowej. Dla świty zamówiono pokoje w hotelu Europejskim.

Wielki konkurs awjacyjny czeski

Z Warszawy donoszą: W dniu **7 lipca** rozpocznie się **wielki konkurs awjacyjny zorganizowany przez Aeroclub republiki Czechosłowackiej** na linji **Praga-Kraków-Warszawa-Lwów-Jassy-Bukareszt-Belgrad-Bratislawa-Praga.** W rajdzie wezmą udział **lotnicy polscy, rumuńscy, jugosłowiańscy i czechosłowaccy.**

Dalsze losy „Orbisu".

Z Warszawy donoszą: Dyrektor dep. finansowego ministerstwa komunikacji **Uchniak** udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej wywiadu, w którym stwierdził, że **b. radca min. komunikacji Dutkiewicz, zawieszony w urzędowaniu szedł na rękę właścicielom „Orbisu" poza ramy przewidziane umową.** Właściciele **nie uregulowali należności, ani zaległych ani bieżących, co wynosi około półtora miljona zł.**

W związku z wykryciem tych nadużyć **sprawa nabycia „Orbisu" przez konsorcjum finansowe polsko-włoskie jest nieaktualna** i dopiero w czerwcu lub lipcu **po uporządkowaniu stanu majątkowego „Orbisu"** będzie można myśleć o przejęciu tego przedsiębiorstwa przez inną grupę finansową, o ile grupa taka się znajdzie.

Dyr. Uchniak jest jednak optymistycznie usposobiony i przewiduje nawet, że ministerstwo komunikacji **mogłoby zreorganizować „Orbis" na mocnych podstawach** i prowadzić we własnym zarządzie. Niewątpliwie temu projektowi dyr. Uchniaka sprzeciwi się energicznie opinja publiczna, jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że przedsiębiorstwa tego rodzaju prowadzone w zarządzie państwa nie mogą dawać dodatnich rezultatów.

Litewskie kombinacje strategiczne zdobycia Wilna.

Pułkownik armji litewskiej Byromtas opublikował artykuł w półoficjalnej „Liet. Aidas"

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ"

7

(Ciąg dalszy).

— A więc nie wierzcie. Przekonacie się wówczas, gdy taka jasnota nad wami się zapali, że was prawda porazi i przerazi... I ja wówczas do was przyjdę. Choćby ostatnim tchem w tym upale tu się dowlokę i spytam się, czy byłem szalony? Och, jakżebym chciał, by to było szaleństwem.

Rumwicz znów się zgarbił. Myśl jego musiała natężenie pracować, bo czoło poorały mu zmarszczki.

— Telesfor. On się przecież musi żenić. musi — rzekła naraz Rumwiczowa.

— Czyż nie widzisz, że to szaleniec?... Szaleniec, albo.. albo tamto — — jeszcze gorsze.

Rumwicz postąpił kilka kroków i osunął się na najbliższe krzesełko.

— A więc zaczyna pan wierzyć?...

— Nie, nie — zamachał przecząco ręką. — Nie chcę wierzyć.

— Nie wierz pan.

— Boże, Zoniu — jęknęła Rumwiczowa.

— Żegnajcie. Przyjdę tu do was w ostatnią godzinę. Zocha, ty jedna wierzyłaś i wierzysz, prawda?

Odpowiedziało mu milczenie.

— Zoniu — podjął znowu. — Zoniu, powiedz, że choć ty ze mną. Że choć ty nie żałujesz tej chwili rozkoszy.

Ale Zocha nie odpowiadała. Okryta jakąś narzutką, siedziała na kazetce milcząca, przybita.

— Chodź, spójrz na mnie!

Załzawione oczy podniosły się i na jeden moment spoczęły na Talczyńskim, a potem spłoszone uciekły z powrotem.

— No?

I znów milczenie. Odwrócił się szybko i wyszedł.

Na ulicy owionął go rześki wiatr. Szedł do domu pełen różnych myśli. Z przyzwyczajenia skręcił do jednej z większych kawiarń, gdzie bywał prawie codziennym gościem. Kiedy przeciskał się między stolikami, w pełnej gwaru gości i jasnego światła sali, zauważył, że w jednej z lóż siedzi liczne towarzystwo, a wśród niego i Świetnicki. Asystent, jak zwykle wytworny, wyprostowany coś dowodził z lekkim uśmiechem. Talczyński postanowił do nich podejść, więc skłonił się zdaleka i ruszył w tym kierunku. Musiało być coś szczególnego w jego twarzy i figurze, bo oczy nietylko siedzących w loży, ale wielu innych osób z zaciekawieniem zwracały się w jego stronę. Ale Talczyński nie zwracał na to uwagi. Czuł ogromne zmęczenie i powoli posuwał się ku loży. Towarzystwo było liczne i przynajmniej z widzenia znane profesorowi. — Więc młody Krumpke, początkujący poeta z twarzą wychudłą, bardzo długiemi włosami, które często rozczapierzonemi palcami chudych rąk czesał nerwowo, z brodą ryżawą, co mu „a la Mochnacki" okalała twarz wygoloną; więc botanik Szczególniak, nauczyciel gimnazjalny, z zadartym nosem, nieco dziobaty, wiecznie roześmiany z własnych, dość dobrych zresztą, kawałów; więc Szpikowski, dziennikarz nerwowy i wygadany; więc gruby Kierdlik, redaktor jednego z większych pism, bez ustanku cmokający wydatnemi wargami grube cygaro i wiecznie milczący; wreszcie pulchna, niska, czerwona, jakby zawsze spocona, Kierlikowa i jakieś dwie młode, nieznane profesorowi, panie, którym asystował też nieznajomy młody, pucołowaty blondynek.

Talczyński, patrząc na nich zdaleka, zdziwił się, co tu robi Świetnicki, który nie lubił podobnego towarzystwa i jeżeli bywał w kawiarni, to siadywał sam, lub z uczonymi.

— Można? — spytał podchodząc.

— Prosimy.

Uczynił się ruch, przywitania. Przedstawiono go nieznajomym paniom. Ale Talczyński prawie nic nie widział. Zauważył jeno, że duże, czarne, aksamitne oczy jednej z nieznajomych spojrzały nań szczególnie miękko i współczująco. Przysiadł na boku i oczy wbił w marmurowy blat stołu.

Zapanowało zupełne milczenie. Jakoś nikt nie chciał przerwać ciszy, jeno wszyscy wpatrywali się w niewiedzącego o tem Talczyńskiego, lub obsyłali szybkiemi, porozumiewawczemi spojrzeniami. Nad wszystkiem górował spokojny uśmiech wyprostowanego Świetnickiego. Myśl Talczyńskiego pracowała powoli, przywołując jakieś mętne obrazy. Wśród zagmatwu rodzących się i znikających myśli stale i natrętnie powracało wspomnienie sceny zaszłej u Rumwiczów. Rodziły się jakieś odległe refleksje, i jakby ciche, dalekie mgły, przesłaniające wyrazistość krajobrazu — zmętniały dotychczasowe postanowienia Talczyńskiego.

— Poco to wszystko? Głupstwem jest szaleństwo. Jedyną rzeczą zabić się, nie żyć, aby tylko pokornie nie czekać na swój los.

Długie, bezustanne milczenie zbudziło go wreszcie z własnych dum. Obrzucił oczyma zgromadzenie. Naprzeciw siebie ujrzał te głębokie oczy, patrzące z pod czarnych, ślicznie zarysowanych brwi, jak dawniej słodko i współczująco. Nieco w prawo, pochylony długiem, chudem ciałem nad blatem, z rękami pod stołem, wpatrywał się w niego uparcie Krumpke. Jasne, przymrużone oczy krótkowidza i wydatna dolna warga...

— Cóż państwo milczycie? — podjął. — Widocznie wiecie już? Świetnicki mimo przyrzeczeń nie wytrzymał i powiedział.

Słowa te wywołały wielkie wrażenie. — Krumpke pochylił się niżej, blondynek poruszył zagadkowo, Kierdlik chrząknął, a Świetnicki jakoś znacząco powiódł oczyma po zgromadzeniu. Na ustach pani o słodkich oczach wykwitł dobry, przebaczający uśmiech. Milczenia jednak nie przerwano.

— Tak, kończy się. Muzyka roztańczona zamilknie już na zawsze i wielkie złudzenie, jakiem jest życie, zcześnie...

— Pozwól pan, profesorze.... Więc panu się zdaje, że to już koniecznie i nieodwołalnie? — spytał Krumpke.

— Niestety, nietylko zdaje się, ale tak naprawdę jest. Po natychmiastowem zrozumieniu przez pana tego, o czem mówię, widzę, że pan Świetnicki mówił wam o tem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o strategicznych możliwościach zdobycia Wilna przez wojska litewskie. Autor twierdzi, że przeważająca liczba armji poleskiej nie powinna odstraszać Litwinów, ponieważ małe armje zwyciężają często wielkie, jak to widać z przykładów historji podczas walk np. pod Tannenbergiem, Termopilami itd.

Z odpowiedzią na ten artykuł wystąpił chrz. demokratyczny „Rytas“, pisząc, iż przykłady starożytności nie mogą być miarodajne dla wojen współczesnych. „Rytas“ wskazuje, że nawet wzorowo zorganizowana armja niemiecka musiała wkońcu ulec przeważającej liczbie przeciwników.

Złodziej z Krakowa zastrzelony w Kolonji.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że w Kolonji został zastrzelony przez policję złodziej kieszonkowy, pochodzący z Krakowa, Feliks Gajewski.

Gajewski ukradł na torze wyścigowym w Kolonji torebkę damską, został jednak ujęty przez policjanta, wyrwał mu się jednak i począł uciekać. Podczas pościgu na ulicach Kolonji Gajewski został ciężko ranny i zmarł w szpitalu.

—o§o—

WYCIECZKI DO LASU WOLSKIEGO. Z nadchodzącą wiosną rozpoczęły się już masowe wycieczki mieszkańców miasta do lasu Wolskiego, które wzrosną z chwilą uruchomienia przez magistrat dogodnej komunikacji autobusowej.

Ponieważ w lesie tym znajdują się w znacznej ilości młode sadzonki, które mogą w bardzo łatwy sposób stać się pastwą ognia, magistrat zwraca się do ogółu mieszkańców z gorącym apelem, ażeby odwiedzając ten las, który przekształcil się już częściowo w jeden z najpiękniejszych parków podmiejskich Europy, zachowywali możliwą ostrożność. Odnosi się to specjalnie do tłumnych wycieczek szkolnych, których uczestnicy, rekrutujący się przeważnie z osób młodocianych i niedoświadczonych, moga bardzo łatwo wzniecić czy to przez nieostrożność, czy to przez swawolę pożar będący zawsze w tych warunkach klęską dla młodego drzewostanu.

Powyższe ostrzeżenie magistratu spowodowane jest m. in. świeżym właśnie faktem wzniecenia przez jedną ze szkolnych wycieczek pożaru, który pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej strawił około pół morgi plantacji, niszcząc młode sadzonki szlachetnych gatunków i wyrządzając znaczną szkodę.

W końcu magistrat zwraca uwagę, że osoby, które podczas pobytu w lesie nie będą przestrzegać ściśle ostrożności odnośnie do ochrony od pożaru narażą się na surową odpowiedzialność karną.

FUNDACJA BP. SALOMONA LIEBLINGA. Zmarły w roku 1897 Salomon Liebling zapisał swoją realność przy ul. Zielonej w Krakowie, położoną, na czele fundancji z tem, że dochody z tej realności mają być obracane na żywienie i okrywanie ubogich dzieci szkolnych, tudzież na wysyłanie dzieci szkolnych do kolonij wakacyjnych. Wczoraj odbyło się posiedzenie kuratorji tej fundacji, na którem przewodniczący kuratorji, dr. Rafał Landau, złożył sprawozdanie z czynności kuratorji, poczem, celem powiększenia dochodów fundacji i rozszerzenia jej działalności filantropijnej, uchwalono zaciągnąć pożyczkę hipoteczną i wykonać nadbuddowę na tej realności, przez co uzyskane zostaną mieszkania, a dochody z nich obrócone zostaną na cele filamtropijne.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Bł. p. kupiec krakowski, Abraham Lindenbaum. umierając, w testamencie przekazał na rzecz Pogotowia ratunkowego, w uznaniu jego zasług dla społeczeństwa, sumę 100 dolarów.

GMACH „GIEŁDY PRACY“ STANIE W KRAKOWIE. Wojewoda krakowski odbył szereg konferencyj w sprawie pomieszczenia w Krakowie Urzędu pośrednictwa, funduszu bezrobocia i giełdy Onegdaj odbyły się pod przewodnictwem p. wojewody, konferencje przy współudziale dyrektora funduszu bezrobocia, Zygmunta Kmity, i dyrektora dyrekcji robót publicznych, in. Dudeka. W wyniku tej konferencji postanowiono wybudować osobny gmach na pomieszczenie wspomnianych urzędów i instytucyj. Po uzgodnieniu z gminą miasta Krakowa, mianowicie jej przewodniczącym prezydentem miasta Rollem, warunków odstąpienia funduszowi bezrobocia parceli przez gminę pod budowę tego gmachu przy ul. Lubelskiej — postanowiono przystąpić zaraz do budowy gmachu t. zw. „Giełdy Pracy“. Budynek ma być zbudowany tego roku i mieścić ma: 1) Urzad pośrednictwa pracy, 2) Fundusz bezrobocia, 3) Urząd emigracyjny, 4) poczekalnia dla służby domowej żeńskiej, 5) sale dla poszukujących pracy i względnie bezrobotnych. Temsamem ustanie dotychczasowy anormalny stan, że poszukujący służby gromadzili się na rynku i że tam zawierano umowy.

LIGA MORSKA I RZECZNA W KRAKOWIE. W dniu 14 b. m. ukonstytuował się nowy wydział oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Krakowie. Prezesem wybrano inż. Mieczysława Seiferta, dyrektora gazowni miejskiej, wiceprezesem inż. Józefa Skalkę, sekretarzem inż. Adama Semkowicza, skarbnikiem inż. Władysława Kowalskiego. Prócz tego weszli do zarządu inżynierowie: J. Czerwiński, M. Langer, M. Facher i dr. Jurczyński. Do komisji rewizyjnej inżynierowie: J. Jarosławiecki, W. Pirgo i K. Stadtmüller. Liga morska i rzeczna ma na celu popieranie rozwoju polskiej żeglugi na morzu, rzekach i drogach wodnych, oraz współudział w tworzeniu polskiej marynarki wojennej.

JESZCZE AWANTURY NA TLE STRAJKU KRAWIECKIEGO. Aresztowano Mojżesza Branda, Henryka Holzera, Chaima Schlussera, Czesława Rudnickiego, Tadeusza Rychtera, oraz Wincentego Gałdyna — pomocników krawieckich. którzy zgromadzili się w Podgórzu przy ul. Poselskiej 18, przed pracownią Izydora Messingera, grożąc mu zdemolowaniem pracowni. Aresztowani odgrażali się również pobiciem pracujących pomocników za niesolidaryzowanie się z akcją strajkową.

UPORCZYWY SAMOBOJCA. W dniu wczorajszym usiłował odebrać sobie życie Jan Szczepka. Nie udało mu się to jednak. Gdy po raz pierwszy rzucił się koło Wawelu do Wisły, wyratowali go przechodnie. Po pewnym czasie drugi raz próbował się utopić, uratował go posterunkowy P. P., który odprowadził uporczywego desperata pod opiekę żony do domu.

UMYSŁOWO CHORA. Organa policyjne przytrzymały i odstawiły do szpitala św. Łazarza kobietę umysłowo chorą. której nazwiska nie zdołano stwierdzić. Kobieta liczy lat 32, jest izraelitką, wzrost średni, szczupła, włosy ciemno-blond, krótko strzyżone, ubrana w płaszcz zielonkowaty, okryty futerkiem, na głowie miała chustkę w czerwone kropki, na nogach trzewiki czarne sznurowane.

SKRADZIONY ROWER. Bronisławowi Ostrowskiemu skradziono z ganku pierwszego piętra w nocy rower, wartości 120 zł.

SPRAWCA KRADZIEŻY ZEGARKA ARESZTOWANY. Za kradzież złotego zegarka, wartości 200 złotych, na szkodę Józefa Siepaka, aresztowano Trzopka Stanisława, lat 20.

ZŁODZIEJ KUR W POTRZASKU. Organa policyjne przytrzymały w areszcie śledczym, jako podejrzanego o kradzieże kur, Wojciecha Kańskiego, zamieszkałego na Grzegórzkach.

USIŁOWAŁA WŁAMAĆ SIĘ DO SPIŻARNI. Aresztowano Annę Mikę, lat 40, która usiłowała włamać się do spiżarni Małki Ferber przy pl. Izaaka l. 3.

STRATA BIELIZNY. Na szkodę Hermana Goldberga, zamieszkałego Wolska 25, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 250 zł.

BAŃKA Z MLEKIEM. Reginie Leovinger skradziono bańkę z mlekiem. wartości 60 zł., którą pozostawiła na chwilę na ul. Starowiślnej. Należy lepiej pilnować swej własności!

Z kraju.

POLITECHNIKA W KATOWICACH. Według informacyj „Dziennika Poznańskiego“, dzięki staraniom wojewody Grażyńskiego, władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni ma być wybudowany kosztem województwa, natomiast koszty utrzymania politechniki ponosić będzie rząd.

ŚREDNIA SZKOŁA OGRODNICZA. Jak się dowiadujemy, powstała w Białej koło Bielska średnia szkoła ogrodnicza. Uczniowie szkoły korzystaja ze wszelkich praw, przysługujących średnim szkołom zawodowym, jak odroczenie służby wojskowej, jednoroczna służba wojskowa po ukończeniu szkoły i t. p. Celem szkoły jest wykształcenie tęgich techników ogrodnictwa, którzyby wiadomości teoretyczne i praktyczne, nabyte w szkole, uzupełniali jednoroczną conajmniej praktyką w ogrodnictwie handlowem, a następnie pracowali nad podniesieniem się kultury ogrodniczej w kraju, jużto jako kierownicy zakładów ogrodniczych, jużto jako instruktorzy ogrodnictwa, których brak odczuwa się w wielkim stopniu. Zorganizowanie szkoły przeprowadza Towarzystwo średniej szkoły ogrodniczej w Białej, na czele którego stoi prezes ks. Major Miodoński. Na dyrektora tej ważnej placówki szerzenia kultury ogrodniczej na kresach zachodnich powołano inż. Stanisława Szumca, długoletniego asystenta katedry ogrodnictwa Uniw. Jag. w Krakowie. Szkoła posiada własne gospodarstwa, bibliotekę i pomoce naukowe.

WIELKIE WŁAMANIE W PRZEMYŚLU. W godzinach wieczornych między 6 a 7 dostali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania. restauratora Juljusza Schneebauma przy ul. Kolejowej, skąd wynieśli 2.600 dolarów w gotówce. ukryte w szafie z bielizną, ponadto cenną biżuterję, oraz garderobę. Łączna szkoda wynosi 3000 dolarów. Kradzież popełnili złodzieje, obeznani doskonale ze stosunkami miejscowemi, gdyż tego właśnie dnia Schneebaumowi zwrócono większą kwotę w dolarach. Złodzieje wyśledzili porę, w której nikogo nie było w domu, zazwyczaj bowiem mieszkanie nigdy nie było bez dozoru.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE WE LWOWIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali w śródmieściu Lwowa śmiałego włamania. Mianowicie około godz. 12 w nocy — t. j. w porze, w której panuje jeszcze ruch pieszy i kołowy, oraz patrolują posterunkowi i fukcjonarjusze Tow. „Czuwaj“ — włamywacze dostali się do sklepu z parasolami Józefa Kesslera przy ul. Akademickiej, skąd wtargnęli następnie do jego mieszkania. Tu włamywacze, po przeszukaniu szaf, zabrali dolary i biżuterję, ogólnej wartości 9000 zł., poczem tąsama drogą zbiegli.

PONURA TRAGEDJA RODZINNA. Z Buczacza donoszą o ponurej tragedji rodzinnej, która wydarzyła się w Okopach obok Horochowa w pow. buczackim. Niedawno Marja Warjan, córka tamtejszego gospodarza, oskarżyła o kazibrodztwo ojca swego, którego natychmiast aresztowano. Przedwczoraj po południu, prawdopodobnie z powodu wyrzutów sumienia, Warjanówna popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Afera ta wywołała w całej okolicy wielkie wrażenie.

Ze świata.

STRAJK DRUKARZY W GDAŃSKU I W KRÓLEWCU JESZCZE NIE ZAKOŃCZONY. Strajk drukarzy trwa. Usiłowania osiągnięcia porozumienia nie dały rezultatu. Strajk przeciągnie się przypuszczalnie jeszcze kilka dni. Strajk drukarzy w Królewcu również nie został zakończony. Obecnie w Gdańsku wychodzi „Danziger Volkssstimme“ i „Baltische Presse“.

AMNESTJA W LITWIE. Z Kowna donoszą: Dawno zapowiadane i kilkakrotnie odwoływane rozporządzenie o amnestji zostało wreszcie opracowane i podpisane przez prezydenta Smetonę. Amnestja ma wejść w życie z dniem 15 maja.

ŚMIERĆ RATOWNIKA MORSKIEGO. W holandzkiej miejscowości Den Helder zmarł w tych dniach Dorus Wijker, licząc 81 lat życia. Przez 25 lat pełnił Wijker ciężką i niebezpieczną służbę w rządowem ratownictwie morskiem. W czasie tym uwolnił on 42 okręty z ciężkiego położenia podczas burzy i uratował życie 551 rozbitkom. Licząc 65 lat życia, został emerytowany i żył z bardzo skromnej pensji. Śmierć jego wywołała żal wśród ludności całego kraju, należał bowiem do najpopularniejszych osobistości.

DRUGI ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH W PRADZE. W końcu maja r. b. odbędzie się w Pradze czeskiej drugi zjazd lekarzy słowiańskich. Pierwszy taki zjazd odbył się w roku ubiegłym w Warszawie. Do Pragi udaje się kilkuset lekarzy-Polaków, część z nich z przygotowanemi referatami. Na zjeździe będą poruszone najszersze zagadnienia medycyny teoretycznej i klinicznej.

ZGON PROF. KUCERY. W Pradze czeskiej zmarł dr. Paweł Kucera, b. profesor i dziekan Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, z kolei profesor i rektor uniwersytetu Masaryka w Bernie i naczelny dyrektor państwowego zakładu zdrowia publicznego republiki czechosłowackiej.

DŁUGI SOWIECKIE. Jak donosi moskiewska „Prawda“ rosyjskie długi państwowe wynosiły dnia 1 kwietnia 1928 r. 1.340.300.000 rubli, wobec 941,000.000 rubli w dniu 1. IV. 1927 r.

Z komisji budżetowej.

Na środowem posiedzenu komisji budżetowej podczas rozpraw nad preliminarzem **ministerstwa reform rolnych** wygłosił dłuższe przemówienie minister **Staniewicz.**

Na wstępie swego ekspose p. minister wskazał **na ścisły związek między przeludnieniem naszej wsi i słabym rozwojem miasta**, wskazując, że dobrobyt wsi wpływa dodatnio na rozwój ośrodków miejskich. **Zasadniczym warunkiem podniesienia zamożności na wsi** jest **uporządkowanie stosunków rolnych.** Przebudowa ustroju rolnego opiera się na **trzech warunkach, tj. na stałej walucie, możliwościach kredytowych i zapewnieniu rolnikom owocności ich pracy.**

P. minister podkreśla, że **najważniejszem zagadnieniem w obecnych warunkach jest scalanie,** które jednak nie da się przeprowadzić bez upełnorolnienia, dlatego też parcelacji należy podporządkować problemowi komasacyjnemu.

W dalszym ciągu mówi p. minister **o ustawie o wykonaniu reformy rolnej, o uporządkowaniu ustawodawstwa rolnego i projekcie kodeksu agrarnego,** nad którym pracuje prof. Jaworski. Min. Staniewicz podnosi z naciskiem, że **obecnie budżet jego resortu został niemal w całości wykonany.**

Bank Rolny rozwija się w coraz szybszem tempie, dzięki czemu przywrócony został **kredyt długoterminowy** i warunki jego oprocentowania stały się lżejsze. Następnie min. Staniewicz **zbija zarzuty jakoby rolnictwo zostało w budżecie pokrzywdzone.** Omawia **decentralizację Banku Rolnego,** wzrost kredytu krótkoterminowego i **wzmożenie się ruchu oszczędnościowego na wsi.**

Tempo parcelacji i scalanai wzrasta. Co do scalania, to minister spodziewa się osiągnięcia 300.000 ha, w zakresie parcelacji zrobiono w r. 1927 więcej niż w latach poprzednich, gdyż przeszło 300.000 ha przeszło z rąk większej własności do małej.

Z kolei referent pos. **Maksymiljan Malinowski** (Wyzwolenie) omawiając stosunki rolne **na Kresach zachodnich i na Górnym Śląsku**, zaproponował rezolucję, aby sumę dwóch miljonów złotych przeznaczoną na kupno ziemi na Górnym Śląsku **powiększono do czterech miljonów,** postawił nadto wniosek, domagający się taniej pomocy kredytowej dla osadników na Kresach zachodnich.

Przewodniczący **Byrka** oznajmia, że w sprawie **budżetu ministerstwa przemysłu i handlu jest wniosek o wybór komisji pięciu** dla zapoznania się **ze stanem przedsiębiorstw państwowych**. Komisja **zgadza się na wybór tej podkomisji,** do której wchodzą posłowie: **Kosydarski, Suda, Czetwertyński, Zaremba i Towarnicki.**

Nastepnie posiedzenie przerwano do godziny 17.30.

Po przerwie obiadowej kontynuowano dalej dyskusję, w której prof. **Krzyżanowski** (Blok Bezpart.) wypowiedział się **za działalnością parcelacyjną,** wykazując zarazem, że wyższe ceny ziemi akcji tej nie szkodzą. Po przemówieniu p. Bitnera, poseł **Dąbski** postawił szereg poprawek, podnoszących poszczególne pozycje o 9 miljonów złotych.

Pos. **Sanojca** oświadczył, że są **trzy sposoby przeprowadzenia reformy rolnej: rewolucja, ewolucja i szwindel.** Rewolucyjne załatwienie sprawy jest **stałem przesileniem**, które przecież nie może trwać przez dłuższy okres. „U nas — mówi pos. Sanojca — **przeprowadzono dotąd reformę rolną szwindlem,** zmieniając ustawy i nie dając na wykonanie jej potrzebnych funduszów. **Dopiero obecny rząd przeprowadza ją w sposób ewolucyjny, daje pieniądze i dobrze ujęte ustawy.**

Po dalszych przemówieniach min. **Staniewicz podziękował sprawozdawcy** za referat i zrozumienie pracy ministra. Min. Staniewicz podkreślił, że jest to dla niego **tem większą nagrodą,** jeśli się zważy, że referent jest **członkiem klubu, który znajduje się w opozycji do rządu.**

Lotnicy polscy podejmują lot Paryż — Nowy Jork.

Le Bourget, 26 kwietnia (PAT). Wczoraj wieczorem **przybyli tu na samolocie transatlantyckim,** dwupłatowcu, zaopatrzonym w motor o sile 650 HP, **lotnicy polscy major Ludwik Idzikowski** i pilot **Kubala Kazimierz,** którzy mają **zamiar dokonać lotu z Paryża do Nowego Jorku.**

W dniu dzisiejszym dokonali oni **próbnego lotu** na wysokości portu Rochefort z obciążeniem 5.000 klg. Z wyników jego lotnicy byli **bardzo zadowoleni.** W dniu jutrzejszym oraz w ciągu 10 dni następnych lotnicy polscy dokonają dalszych lotów próbnych na wysokości Cherbourga, przyczem obciążenie samolotu zwiększone będzie **do 6.000 klg.**

Załoga polskiego samolotu odnosi się z jaknajwiekszem zaufaniem do swego aparatu, którego **przeciętna szybkość wynosi 180 klm. na godzinę** i który zdolny jest dokonać lotu **bez lądowania długości 8.500 klm.**

Z sali sądowej.

Tajemnica morderstwa w Teresinie.

Dalszy ciąg procesu o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. W dniu wczorajszym, po referacie sędziego **Gzowskiego** w procesie Bispinga, przewodniczący i prokurator zadawali **szereg pytań oskarżonemu Bispingowi.**

M. in. prokurator zadał **pytanie, dotyczące sprawy grodzieńskiej,** w której — jak wiadomo — **Bisping oskarżony jest o sprowadzenie wojsk niemieckich przeciw chłopom i maltretowanie tych ostatnich.** Bisping **odmawia odpowiedzi** na pytania prokuratora, a stanowisko to Bispinga **sąd poparł.**

Na pytanie przewodniczącego, **dlaczego rodzina Sochów występuje przeciw Bispingowi** i składa w stosunku do niego tak nieprzychylne zeznania, Bisping oświadcza, że rodzina ta jest **prawdopodobnie przekupiona przez rodzinę ks. Druckiego-Lubeckiego,** aby składała niekorzystne zeznania przeciw niemu.

Odnośnie do morderstwa ks. Druckiego-Lubeckiego, Bisping przypuszcza, że **spełniono je z nakazu wyższych władz rosyjskich.** Na tem rozprawę odroczono do następnego dnia, w którym rzeczoznawcy: profesor Uniwersytetu krakowskiego **Wachholz i prof. Grzywo-Dąbrowski,** wypowiedzą swoje opinje fachowe co do samego faktu morderstwa.

W związku z wczorajszą rozprawą, w korytarzach sądu rozeszła się **pogłoska, jakoby jeden z wielkich książąt rosyjskich, nie chcąc zwrócić otrzymanej łapówki 100.000 rubli za pośrednictwo przy sprzedaży gruntów ks. Druckiego-Lubeckiego pod fortecę grodzieńską, postanowił sprzątnąć księcia i w tym celu nasłał na niego siepaczy.**

—o§o—

WYROK W SPRAWIE FAŁSZERZY 5-DOLARÓWEK.

Po trzydniowej rozprawie karnej przed sądem przysięgłych przeciw fałszerzom pięciodolarówek, trybunał wydał wyrok następujący: Dziedzina (obrońca dr. Fendler), zasądzony został na **4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami,** Ciaputowicz (obrońca dr. Bocheński) zasądzony został na **2 i pół lata ciężkiego więzienia** z obostrzeniami, Majka (obrońca dr. Loebel) zasądzony został na 3 miesiące ścisłego aresztu, Bednarski (obrońca adw. dr. Feller (**uwolniony został od winy i kary,** Szaraj, Szarajowa i Puchalak (obrońca dr. Aschenbrenner) **uwolnieni zostali,** jak również Chmielarska. Po wyroku uwolnieni od winy i kary zostali natychmiast wypuszczeni na wolność.

Protest Krakowa

przeciw postępowaniu prez. Calondera.

Wiec górnośląski zgromadził licznych przedstawicieli obywatelstwa krakowskiego. Zagaił prof. dr Semkowicz, witając zebranych i podając przyczynę zwołania wiecu przez Towarzystwo Poł. i Zach. Kresów. Następnie udzielił głosu dyr. Henrykowi Pachońskiemu, który po omówieniu polityki Bismarcka, dążącej do zniszczenia kościoła katolickiego w Niemczech i po wykazaniu środków, za pomocą których Prusacy starali się wytępić naród polski w obszarach zabranych, poddał pod głosowanie rezolucję, którą przyjęto burzliwemi oklaskami.

Rezolucja brzmi:

Obywatele m. Krakowa, zebrani na wiecu dnia 25 kwietnia 1928 r., po dokładnem rozpatrzeniu postępowania prezydenta Calondera, stwierdzają, że zarządzenia jego w wysokim stopniu idą po linji interesów niemieckich z jednej strony, wskutek karygodnego lekceważenia elementarnych praw ludności polskiej straszliwie teroryzowanej przez władze i społeczeństwo niemieckie w niemieckiej części Górnego Śląska, z drugiej zaś strony wskutek jaskrawego popierania akcji germanizacyjnej części Górnego Śląska. Ponieważ całe postępowanie prezydenta Calondera jest zupełnie sprzeczne z wymogami sprawiedliwości, zebrani zwracają się z usilną prośbą do ministerstwa spraw zagranicznych, aby wdrożyło kroki, celem możliwie najrychlejszego odwołania p. Calondera z zajmowanego stanowiska prezydenta Komisji Mieszanej na Górnym Śląsku.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

—0—

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 26 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, i jutro, w piątek, „Donna Oretta" Forzana. Premjera sztuki Jacques Deval'a „Simona" w sobotę. Z nowością tą wchodzi na afisz nazwisko wybitnego pisarza francuskiego młodszego pokolenia, niegranego dotychczas w teatrze krakowskim. Próbami z „Simona" kieruje p. Starska, rolę tytułową wykona p. Jaroszowska.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Donna Oretta".
Sobota: „Simona" (premjera — nowość).

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Poeta żebrak". (Conrad Veidt).
Nowości: „Dama w wagonie sypialnym".
Promień: „Noc poślubna".
SZTUKA: „Siódme niebo".
Uciecha: „Czar grzechu" (Lucy Doraine i Włodzimierz Gajdarow).
Wanda: „Orient-Express" (L. Dagower).
Warszawa: „Król bokserów".

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na piątek, dnia 27 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej. komun. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramof., godz. 15—15.20: Transm. komun. meteor., gospod. i samorząd., godz. 15.30—16.25: Transm. dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Romantycy i pozytywiści w literaturze" — wygł. dr Fr. Bielak, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Kościuszko jako szermierz oświaty" — wygł. p. dr Anna Brossowa, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz 19.35—20: Odczyt p. t. „Przegląd radjowy" — wygł. dr W. Wilkosz, prof. U. J., godz. 20—20.15: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy. godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warszawskiej.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komun. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Komunikaty meteor., gospod. i samorządowy, godz. 15.30—15.55: Odczyt p. t. „Polska Współczesna" — wygł. prof. Al Jaworski, godz. 15.55—16.20: Odczyt p. t. „Polska Współczesna" — wygł. prof. Al. Jaworski, godz. 15.55—16.20: Odczyt p. t. „Kultura klasyczna" — odczyt 5-ty — wygł. prof. G. Przychocki, godz. 16.20—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. H. Mościcki, godz. 16.40—17.05: Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner, godz. 17.20—17.45: Transm. odczytu z Krakowa, godz. 17.45—18.55: Koncert popoł. Orkiestry Związku Drukarzy pod dyr. S. Snieckowskiego, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Inwestycje sportowe" — wygł. T. Semadeni, godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna, godz. 20.15: Transmisja koncertu symfon. z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie biul. „Messager Polonais" w jęz. franc., godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komun. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komun. PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska, godz. 16.15—16.30: Komunikat Polsk. Macierzy Szkolnej, g. 16.30—16.55: Audycja dla dzieci „Kopciuszek" — bajkę zradjofonizowaną wygł. Halina Hohendlingerówna, art. Reduty, godz. 16.55—17.15: „Klaudjusz Debussy" — odczyt z okazji 10-cio lecia śmierci kompozytora wygłosi dr Tadeusz Szeligowski, godz. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Krakowa, godz. 17.50—19: Koncert popoł. orkiestry dętej 5 p. p. Leg. pod dyr. kapelm. M. Kościeszy. Solista prof. W. Jodko (cytra), godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — wygłosi kierownik program. Polskiego Radja w Wilnie W. Hulewicz, godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz., godz. 22.05: Komunikat PAT.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Romantycy i pozytywiści w literaturze" — wygł. prof. dr Fr. Bielak, godz. 17.05—17.20: Komun. Wydz. Skarbowego Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs niższy), godz. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy z udziałem kwartetu smyczkowego Polsk. Radja w Katowicach. W programie muzyka taneczna 18 i 19 stulecia, godz. 18.55—19.15: Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Autorecytacje p. Marji Szczepańskiej, godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy, godz. 20.15—22: Koncert symf. z Filharm. Warsz., godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT, godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję zagraniczną omówi dyr. programów Radjostacji Katow. prof. S. Tymieniecki.

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Koncert kwintetu smyczkowego p. Carlo Castellani. W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej. godz. 14.15: Komunikaty PAT, godz. 17—17.20: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, godz. 17.20—17.45: Odczyt (Transm. z Krakowa), godz. 17.45—18.45: Koncert wokalny. Udział bierze: Kwartet solowy W. Lubierskiego, Z. Leszczyńska (sopran), godz. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. T. P., godz. 19.15—19.30: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicza, g. godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Sposoby uczenia najmłodszych dzieci pierwszych podstaw hygjeny co dziennego życia" — wygł. dr P. Gantkowski, prof. U. P., godz. 19.55—20.10: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.15—22: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz., godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty meteor. i PAT, godz. 22.20—22.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Kultura i sztuka.

ZGON Ś. P. HELENY OSWALD-GOTTOWT. Zmarła w Warszawie długoletnia artystka teatrów warszawskich, ś. p. Helena Oswald-Gottowt. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 11.30.

POKAZ STROJÓW ŁOWICKICH. Od soboty 28 b. m., staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Koła Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się w Łowiczu, w lokalu Klubu urzędniczo-obywatelskiego (R. Kościuszki 14) trzydniowy pokaz starodawnych i współczesnych strojów księżackich, oraz różnych przedmiotów z dziedziny zdobnictwa ludowego. Wycieczki przyjezdne proszone są o podawanie wcześniej daty przyjazdu do Łowicza pod adresem prezesa oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego, p. A. Bluhm-Kwiatkowskiego, Rynek. Kościuszki 12, w Łowiczu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT GMACHU CZYTELNI LUDOWYCH W KATOWICACH. W Katowicach odbyło się posiedzenie jury konkursu na projekt gmachu czytelni ludowych w Katowicach. Pierwszą nagrodę przyznano architektom wojewódzkim, pp. Stanisławowi Tabeńskiemu i Józefowi Rybickiemu z Katowic. Projekty ich przyjęto do wykonania. Koszta budowy gmachu P. C. L. wyniosą około półtora miljona złotych.

KONCERT KU CZCI SCHUBERTA W POZNANIU. W celu uczczenia rocznicy śmierci Franciszka Schuberta odbędzie się 4 maja w Poznaniu, w auli uniwersyteckiej, wieczór kameralny, poświęcony wyłącznie utworom wielkiego mistrza tonów. Udział w koncercie weźmie słynny kwartet Hawemanna (prof. Gustaw Hawemann — pierwsze skrzypce, Fr. Seiffert — drugie skrzypce, Hans Mahlke — wiola i Adolf Steiner — wiolonczela), który wykona trzy kwartety Schuberta.

ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU AUTORSKIEGO W BERLINIE. Dnia 23 b. m. zakończyła się oficjalne część obrad Międzynarodowego Kongresu autorskiego, który, ze względu na brak czasu wielu delegatów, skrócony został o dwa dni. Dzisiaj odbędzie się już tylko pożegnalny bankiet. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto cały szereg uchwał, m. in. uchwałę żądającą przedłużenia czasu ochrony prawa autorskiego z 30 na 50 lat. Większość zebranych wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu t. zw. licencji przymusowej na rozpowszechnianie utworów w drodze mechanicznej, t. j. przez radjo i przy pomocy gramofonu. Przewodniczący delegacji niemieckiej zakomunikował uchwałę naczelnych organizacyj Związku niemieckich pisarzy, żądającą utworzenia Związku światowego literatury. Kongres uchwalił, że następny zjazd odbędzie się w Madrycie w roku przyszłym. Przewodniczącym wybrany został p. Ludwik Fulda.

WIECZÓR POLSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ W BRUKSELI. W Klubie artystycznym w Brukseli odbył się wieczór, poświęcony polskiej pieśni ludowej. Słowo wstępne wygłosił prof. Henryk Opieński, poczem p. Lidja Barblan-Opieńska odśpiewała w języku francuskim i polskim szereg zharmonizowanych przez p. Opieńskiego, mazurków, dumek, kołysanek i innych ludowych pieśni polskich. Koncert miał duży sukces i będzie powtórzony.

CIEKAWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NA FORUM TRAJANA. „United Press" donosi z Rzymu: W północnej i północno-wschodniej części Forum Trajana odkopano resztki starożytnego domu towarowego. Gmach ten musiał posiadać kilka pięter wysokości. Obejmował on cały szereg lokalów sklepowych. Do budynku prowadziła monumentalna brama, ozdobiona pięknemi filarami i artystycznie wykonanym łukiem. Lokale parterowe ozdobione były piękną mozaiką. Sprzedawano tam artykuły zbytkowne, wyższe piętra natomiast były poświęcone sprzedaży towarów pospolitych. Wykopaliskami kierują znani archeologowie włoscy: Ricci Giglioli i Pariben.

CZWARTKOWE ZEBRANIA DYSKUSYJNE W PARYŻU. W ubiegły czwartek na zebraniu dyskusyjnem w Towarzystwie imienia J. Piłsudskiego w Paryżu p. Eugenja Sokolnicka wygłosiła odczyt „O podświadomości artystycznej". W najbliższy czwartek, t. j. 26 b. m., p. Ludwik Lewandowski mówić będzie „O kinematografie".

PODATKI OD WIDOWISK W PARYŻU. Podatki od widowisk w Paryżu za miesiąc marzec wynoszą 10,436.000 fr., co oznacza zwiększenie o 1.717.000 franków, w porównaniu do marca roku ubiegłego. Dochody z podatków widowiskowych za trzy pierwsze miesiące bieżącego roku wynoszą 25,775.000 franków, co oznacza zwiększenie się o 3—24.000 fr., w porównaniu z tymsamym okresem czasu w roku ubiegłym.

„ŚWIĘTO RÓŻAŃCA" DURERA. Jak donosi „Prager Tageblatt", rokowania prowadzone między czeskiemi władzami administracyjnemi a klasztorem w Strahowie w sprawie nabycia słynnego obrazu Durera „Święto Różańca", dobiegają końca. Brak jest już tylko zgody ministerstwa finansów, aby obraz ten znalazł się w galerji narodowej w Pradze.

ZGON ZASŁUŻONEJ MECENASKI ROSYJSKIEJ. W swym majątku, w okolicach Paryża zmarła na emigracji księżna Marja Teniszewa, która przed rewolucją rosyjską znana była w Rosji, jako wybitna mecenaska w dziedzinie sztuki. Zmarła była między innemi współzałożycielką znanego pisma artystycznego „Mir Isskustwa" oraz założycielką słynnych pracowni sztuki ludowej w okolicach Smoleńska.

Dział gospodarczy

Niespodzianki w naszej polityce zbożowej.

Rok rocznie spotykają nas w naszej polityce zbożowej niespodzianki, które źle świadczą o naszej orjentacji w tej dziedzinie, a w szczególności o sprawności aparatu statystycznego stojącego do naszej dyspozycji. Rok rocznie po zbiorach wydaje nam się, że dysponujemy dostatecznemi ilościami zbóż, ustalamy kontyngenty wywozowe, eksportujemy, ażeby na przednówku przekonać się, że brakuje nam większych ilości, aniżeli te, które w jesieni wywieźliśmy i że zmuszeni jesteśmy importować zboże — nawiasem mówiąc nieraz nasze własne — po cenach znacznie wyższych niż te, które uzyskaliśmy w jesieni.

W r. b. wydawało się, że proceder ten nie powtórzy się, a to dzięki przezornej i celowej polityce sfer oficjalnych. Tymczasem, czy to niedokładne obliczenia statystyczne, czy też inne przyczyny sprawiły, że mamy do czynienia ostatnio ze znacznym przywozem żyta. W prasie niemieckiej podnoszą, że zwyżka cen, która ostatnio dała się zauważyć na rynkach niemieckich, spowodowana jest masowym wywozem do Polski. Początkowo znaczniejsze ilości żyta z Niemiec importowała Czechosłowacja. Ostatnio jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie, a to w ten sposób, że towar przeznaczony do Czechosłowacji, mimo okólnej drogi i wysokich frachtów, mógł być jeszcze sprzedany ze znacznym zyskiem do Polski. Niemcy obawiają się, że silne zakupy ze strony Polski i wysokie ceny, jakie na polskich rynkach uzyskuje się — doprowadzą do tego, że okolice Niemiec, graniczące z Polską, zostaną pozbawione całkowicie żyta.

Jak się więc okazuje, tendencja nabywania żyta zagranicznego jest bardzo silna w związku z wzrastającem zapotrzebowaniem krajowem w Polsce. Doświadczenie tegoroczne winno ostatecznie doprowadzić do zerwania z legendą, jakoby Polska była krajem eksportującym zboże. Jeżeli w ostatnich dwu latach naogół urodzajnych mamy do czynienia z objawem masowego przywozu zboża na przednówku — to cóż dopiero mówić o latach nieurodzajnych.

Naszym celem powinno być w najbliższym okresie kilku lat osiągnięcie równowagi i całkowite pokrycie zapotrzebowania krajowego. Pamiętać należy, że mamy do czynienia z niezwykle silnym przyrostem ludności i że dalszy wzrost produkcji zbóż w kraju możliwy jest jedynie w miarę intensyfikacji uprawy ziemi, w szczególności zaś — meljoracji i wprowadzenia nowoczesnych urządzeń i metod pracy — przedewszystkiem w dzielnicach centralnych i wschodnich, i to również wśród szerokich mas średnich producentów. Tymczasem jak dotychczas, intensyfikacja w rolnictwie, w szczególności odnośnie do uprawy zbóż, postępuje żółwim krokiem. Już znacznie większe postępy osiągnięte zostały w dziedzinie hodowli. Niewątpliwie posiadamy dane po temu, żeby z czasem stać się jako kraj o charakterze naogół rolniczym — krajem eksportującym znaczne ilości zboża.

Ponieważ jednak rezultatów akcji intensyfikacyjnej możemy oczekiwać jedynie po kilku latach — w międzyczasie należy prowadzić racjonalną politykę, mającą na celu stabilizację cen zbożowych, co wyjdzie niewątpliwie na korzyść zarówno szerokich mas konsumentów jak i produkcji, która pracować może spokojniej przy ustalonym poziomie cen zbywanych produktów. Nastąpić to jednak może dopiero w związku z ogólnem wzmocnieniem finansowem naszego rolnictwa, a przedewszystkiem w związku z odbudową nie tylko kredytów długoterminowych, stanowiących podstawowy warunek wszelkiej akcji inwestycyjnej na większą skalę, ale również i kredytów obrotowych w okresie po żniwach.

Dotychczas bowiem brak odpowiednich środków gotówkowych w okresie po żniwach był właśnie przyczyną naporu ze strony rolnictwa na eksport w okresie po żniwach i powodował gwałtowne wahania cen na rynkach krajowych. Równocześnie producenci rolniczy padali pastwą spekulantów nabywających za bezcen zboże — nieraz na pniu. Wszystko to razem pociągało w konsekwencji dalsze zubożenie produkcji rolniczej i hamowało jej rozwój na przyszłość. Pewną ulgę w dziedzinie głodu kredytowego stanowi wydana ostatnio ustawa o zastawie rejestrowym rolniczym, pozatem wzrasta ciągle suma kredytów przeznaczonych na inwestycje i meljoracje rolnicze. Niewątpliwie jednak całkowitej sanacji stosunków kredytowych w rolnictwie można będzie oczekiwać dopiero w razie dopływu znaczniejszych kapitałów, głównie zagranicznych. Niektóre dziedziny inwestycji rolniczych powinny zainteresować ten kapitał, w szczególności należy tu wymienić na wielką skalę zakrojoną imprezę osuszenia Polesia, mogącą stosunkowo w krótkim czasie przynieść znaczne zyski.

—o§o—

O bezpośrednią komunikację kolejową Warszawa—Kowno.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Dowiaduję się, że **na posiedzeniu komisji komunikacyjnej polsko-litewskiej** ma być rozważany **projekt budowy toru kolejowego od Suwałek przez Kalwarję** do linji kolejowej kowieńskiej, aby uzyskać tą drogą **bezpośrednią linję Warszawa-Grodno-Augustów-Suwałki-Kowno.**

—0—

Kronika ekonomiczna.

Z BANKU GOSP. KRAJOWEGO. Dnia 18-go b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, pod przewodnictwem prezesa Banku jen. R. Góreckiego. Przedmiotem obrad był plan działalności B. G. K. na rok 1928, przedłożony przez Dyrekcję Banku. Plan ten przedstawiony zostanie przez prezesa Banku dr. R. Góreckiego do zatwierdzającej wiadomości Komitetu Ekonomicznego R. Min. Pozatem Rada Banku uchwaliła, względnie przyjęła do wiadomości udzielenie jednej pożyczki na nieruchomości miejskie w kwocie zł. 125.000, dwie pożyczki na majątki ziemskie na zł. 310.000 oraz 4 pożyczki w obligacjach komunalnych w łącznej sumie zł. 1.060.000 (w tem pożyczki dla miast na zł. 560.000 i jedna pożyczka dla powiatu na zł. 500.000) Łącznie zatem przyznano w obligacjach B. G. K. siedem pożyczek długoterminowych na kwotę zł. 1,495.000.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE. W sprawie mających być w najbliższym czasie nawiązanych rokowań pomiędzy Polską a Łotwą o zawarcie traktatu handlowego wyjechał do Rygi poseł łotewski w Polsce p. Nuksza. Poseł Nuksza ma zakomunikować swemu rządowi propozycje polskie ostatnio wysunięte na odbytej z min. przemysłu i handlu konferencji.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA NA G. ŚLĄSKU. W z. m. wydobyto na Górnym Śląsku węgla 2,593.408 ton; produkcja koksu wyniosła 145.313 ton, brykietów 22.178, surówki żelaznej 40.273, stali surowej 74.647, wyrobów walcowanych bez rur 60.361, cynku surowego 11.732 ton; rud cynkowych wydobyto 92.304 ton; produkcja blachy cynkowej wyniosła 1.138, ołowiu 2.334 ton, a srebra 631 kg. W przemyśle artykułów pochodnych wyprodukowano kwasu siarkowego 22.128 ton, smoły surowej 6.943, paku 1.014, olejów smołowych 577, benzolu surowego 1.897, siarczanu amonu 3.399, a naftaliny 119 ton.

W porównaniu z lutym r. b. stan produkcji w marcu wykazuje przyrost niemal we wszystkich gałęziach. W węglu wzrost ten wynosi 8.5 proc., w przemyśle koksowniczym 7.1 proc., w brykietach 23.4 proc., w przemyśle hutniczym do 15 proc., a cynkowym do 9 proc.

Wzrost produkcji w marcu jest następstwem naturalnem większej ilości dni roboczych. W lutym ilość dni roboczych wynosiła 24, a w marcu 27. W najważniejszej gałęzi produkcji przemysłu górnośląskiego, t. j. w przemyśle węglowym, mimo wzrostu wydobycia w cyfrach bezwzględnych, wydajność na dzień roboczy spadła w porównaniu z lutym z 99.613 ton na 96.050 ton (na dzień roboczy).

Ze wszystkich gałęzi, jedynie przemysł koksowniczy wykazuje w dalszym ciągu tendencję wzrostu. W stosunku do okresu przedwojennego, produkcja koksu w z. m. zwiększyła się o 90 proc., przytem przeszło 90 proc. produkcji koksu znajduje zbyt na rynku krajowym. Wskutek tego w przemyśle tym postępuje bardzo szybko zarówno proces inwestycyjny, jakoteż racjonalizacji produkcji, co jest tembardziej godne uwagi, iż artykuły koksownicze nie podlegają polityce reglementacji cen.

Pozostałe gałęzie produkcji wyzyskują w chwili obecnej zaledwie w 60 proc. swą zdolność produkcyjną i osiągają zaledwie w 80 proc. poziom produkcji z czasów przedwojennych.

SKŁADNICE ŻYWNOŚCIOWE W GDYNI. W najbliższym czasie mają być wybudowane w porcie gdyńskim specjalne składnice dla produktów żywnościowych, ulegających łatwemu zepsuciu, w pierwszym rzędzie dla jajek, masła eksportowanego z Anglji. Dotąd zwożone do Gdyni ładunki tych produktów były narażone z braku odpowiednich składnic na zepsucie w czasie czekania na transportujące je statki.

BUDOWA KOLEI SŁONIM-NOWOGRÓDEK-MOŁODECZNO. Przedstawiciel firmy Sawicz, która eksploatuje puszczę Nalibocką, złożył na ręce woj. Beczkowicza oświadczenie, że firma gotowa jest wpłacić na koszta budowy kolei Słonim-Nowogródek-Mołodeczno kwotę 15,000.000 zł., jeżeli budowa tej kolei będzie podjętą. Koszta budowy linji tej obliczone są na sumę 40,000.000 zł. P. wojewoda Beczkowicz udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy, aby omówić powyższą sprawę z Min. Komunikacji inż. Romockim.

UTWORZENIE JENERALNEGO KONSULATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W MEKSYKU. W związku z powołaniem do życia Jeneralnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku mogą zainteresowani w eksporcie do Meksyku lub w imporcie stamtąd zgłaszać w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie swoje życzenia i uwagi co do obrotu handlowego z Meksykiem.

Zebrane materjały zostaną przez Izbę zakomunikowane szefowi nowo kreowanego Generalnego Konsulatu przed jego wyjazdem do Meksyku.

ODCZYT O SYTUACJI GOSPODARCZEJ POLSKI W BERNIE. Dn. 18 bm. na zaproszenie polsko-czeskosłowackiego klubu odbył się na uniwersytecie im. Masaryka w Bernie wykład konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie p. dra Ripy na temat: „Sytuacja ekonomiczna Rzeczypospolitej Polskiej z szczególnem uwzględnieniem jej rozwoju od r. 1926". Po zagajeniu i powitaniu przez prezesa klubu prof. Kolaję, przedstawił konsul dr. Ripa w obszernym dwugodzinnym wykładzie sytuację gospodarczą państwa polskiego ze szczególnem uwzględnieniem zasadniczej poprawy, jaka nastąpiła w życiu gospodarczem polskiem w ciągu dwu lat ubiegłych.

Odczyt zgromadził sfery handlowo-przemysłowe Brna, przedstawicieli władz politycznych i samorządowych, młodzież akademicką, oraz kolonję polską.

Wykład ten przyczynił się do zaznajomienia społeczeństwa czeskosłowackiego na Morawach ze stanem gospodarczym Polski współczesnej i uwidocznił dobitnie postępy, jakie Polska poczyniła w naprawie swej sytuacji gospodarczej, uwydatnił też wybitne znaczenie, jakie Polska zajmuje pod względem gospodarczym wśród państw europejskich.

Po odczycie, przyjętym z uznaniem przez audytorjum złożone głównie ze sfer gospodarczych, odbył się na cześć dra Ripy bankiet, wydany przez klub czeskosłowacko-polski w salach historycznej brneńskiej Besedy.

Z RYNKÓW WŁÓKIENNICZYCH. Chłód i śniegi powstrzymały przez czas dłuższy od nabywania letnich wyrobów włókienniczych. A gdy detaliści nie targują, to nie kupują także u hurtowników, mimo, że ci dają kredyt długoterminowy. Fabryki mają duże zapasy gotowego towaru i także udzielają długoterminowego kredytu. Wobec tego tendencja dla wszelkich gatunków jest bardzo słaba.

POLSKA WŚRÓD NAJMNIEJ DOTKNIĘTYCH BEZROBOCIEM. Ostatnie statystyki bezrobocia w Europie i Stanach Zjednoczonych A. P. stawiają Polskę w rzędzie państw najmniej dotkniętych tą klęską. Pod tym względem zajmujemy jedno z zaszczytnych, ostatnich miejsc.

Największą liczbę bezrobotnych proporcjonalnie do ogółu ludności mają: Austrja — 260.000 i Danja 83.000, Niemcy liczą 1,333.000 bezrobotnych, Anglja — 1.260.000, Włochy — 557.000, Szwajcarja 50.000, Polska — 167.000.

Groźnie przedstawia się kwestja bezrobocia w Ameryce, gdzie próżnuje dziś 10 proc. ogółu robotniczego, przyczem — odsetek ten stale wzrasta.

Ze sportu.

Doroczne zawody strzeleckie z okazji „Święta Narodowego"

Wojskowy Klub Sportowy w Krakowie oceniając doniosłość rozwoju sportu strzeleckiego dla obrony państwa, zorganizował w swoim łonie Sekcję Strzelecką. Na pierwszem zebraniu tej sekcji ukonstytuowały się władze sekcji z płk. Schloeglem, jako przewodniczącym na czele. Działalnością sekcji zainteresowały się żywo sfery krakowskie, czego wyrazem jest przystąpienie do sekcji w charakterze członków wielu osób cywilnych i z Policji Państw. (zaznaczyć trzeba, że do W. K. S., poza osobami wojskowemi, należć mogą także i osoby cywilne).

Jakkolwiek sekcja strzelecka W. K. S. znajduje się w stadjum organizacji, już na pierwszem posiedzeniu postanowiono zorganizować w dniu 2 maja br. **doroczne zawody strzeleckie z okazji „Święta Narodowego 3-go Maja"**. Organizacja zawodów i program przedstawia się następująco:

Naczelnik zawodów: pułk. Mond, dca piech. dyw. 6 d. p. i prezes W. K. S.; gospodarz zawodów: płk. Schloegel; główny komisarz zawodów: kpt. Doskocil. Inne działy objęli pp. Bladowska, dr Anczyc, kom. PP. Beren, insp. Polman, nacz. Rogowski, Spiechel, inż. Wasyniszyn.

Program zawodów obejmuje: I. Strzelanie z broni dł. dla senjorów na 300 m., tarcza 10 pierśc. 100 cm.; strzały: 3 próbne, 10 zaliczalnych. Strzelanie z broni dł. dla junjorów na 200 m., tarcza 10 pierśc. 80 cm.; strzały: 3 próbne, 10 zaliczalnych. Broń wojskowa lub Manlicher Schoenauer.

II. Strzelanie z broni małokalibrowej dla pań i senjorów na 50 m., tarcza 10 pierśc., 50 cm.; strzały: 2 próbne, 10 zaliczalnych. Strzelanie z broni małokalibrowej dla junjorów na 25 m. tarcza i strzały jak dla senjorów. Broń dowolna.

III. Strzelanie do jelenia na 100 m., broń dowolna, 5 strzałów.

IV. Strzelanie do tarczy honorowej.

V. Strzelanie do tarczy królewskiej.

Nowością w zawodach urządzanych w Krakowie jest strzelanie do tarczy królewskiej, polegające na strzelaniu do specjalnej ozdobnej tarczy, którą otrzymuje najlepszy zawodnik, strzelający do tejże tarczy. Strzelać do tarczy mogą wszyscy bez wyjątku i bez ograniczenia strzałów.

Zawody rozpoczną się dnia 2 maja o godz. 12 i trwać będą do godz. 5 popołudniu, na strzelnicy szkolnej im. gen. Zielińskiego na Woli Justowskiej.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco z uwagi na ilość zapowiedzianych zawodników i wprowadzoną inowację.

Miejscowe władze, organizacje i osoby prywatne zadeklarowały wiele pięknych nagród, których rozdanie nastąpi na strzelnicy bezpośrednio po zawodach.

—0—

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

W związku z przyjazdem króla Afganistanu Amanullach Chana w dn. 29 b. m. odbędą się w Łazienkach konkursy hippiczne organizowane przez Tow. międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce.

Projektowane są dwa rodzaje pokazów, t. j konkursy hippiczne, pokazy sprawności kawaleryjskiej i artyleryjskiej przez oddziały naszej kawalerji i artylerji konnej demonstrowane.

Konkursy hippiczne odbędą się bez względu na pogodę na wielkim placu konkursowym towarzystwa M. i K. Z. K. w Łazienkach królewskich, który w roku ubiegłym był terenem 1-szych międzynarodowych konkursów hippicznych w Polsce. W dniu 28 lub 29 kwietnia b. r. definitywna data i godzina podane będą do wiadomości ogółu przez prasę, rozegrane zostaną następujące konkurencje:

a) konkurs „Otwarcia" (handicap) otwarty dla wszystkich oficerów za wyjątkiem jeźdźców i koni mających przydział w Obozie Szkolnym Kawalerji Grudziądz, wzgl. jeźdźców i koni, które brały udział w konkursach serji międzynarodowych w kraju lub zagranicą. Wysokość 10—12, przeszkód 1.20 cm, szerokość 3.50.

Dla zwycięzców nagrody pieniężne w sumie ogólnej ponad 2000 zł. i nagroda honorowa p. Min. Spr. Wojsk.

b) konkurs ciężki im. św. Jerzego (handicap) z udziałem jeźdźców i koni grupy olimpijskiej, otwarty również dla wszystkich innych jeźdźców i koni. — 14 — 16 przeszkód 1.30 wys. i 4.50 m szerokości. 8 nagród pieniężnych w ogólnej wysokości 3000 złotych i nagroda honorowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

c) konkurs „Łazienek" otwarty dla pań i panów z wyłączeniem oficerów służby czynnej 8—10 przeszkód około 1.10 cm wys. i 3 m szer. 3 nagrody honorowe i 2 wstęgi honorowe dla zwycięzców.

Spodziewany jest udział licznych jeźdźców stolicy i garnizonów okolicznych.

oSo

Kronika sportowa.

KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY W KRAKOWIE utworzony został przy Czytelni Towarzystwie staraniem b. sekcji K. S. „Jutrzenka". Klub ten będzie prowadził gry na kortach K. S. Jutrzenka. Wpisy na członków przyjmuje 9—1 przedpoł. i 3—6 popoł. firma L. G. Kaden (Dunajewskiego 6), zaś 6—8 wiecz. sekretarjat Klubu w własnym lokalu (Rynek A-B l. 39).

MECZ „KRÓLOWYCH FAL". Jak wiadomo są dwie szampionki świata w przepływaniu kanałów. Pierwsza z nich amerykanka Gertruda Ederle (pochodzenia niemieckiego) przed laty w fenomenalnym czasie zwalczyła kanał La Manche, druga miss Gleitze, stenotypistka angielska odznaczyła się bardziej, przepływając La Manche i cieśninę gibraltarską od Tarify do Centy w czasie 12 godz. 50 minut i nadszarpnęła poważnie sławę (pierwszej) „ex-królowej fal". Ederle postanowiła zatem wyzwać swoją rywalkę na specjalny mecz pływacki, który niewątpliwie będzie niebywałą dotychczas sensacją. Czy zdetronizowana „królowa fal", a obecnie „królowa dancingów" amerykańskich potrafi uratować swą przygasłą sławę, należy wątpić.

BILANS POBYTU MISTRZA BOKSU PAOLINA W AMERYCE. Do Europy wrócił z Ameryki na odpoczynek jeden z mistrzów pięści o światowej sławie — Paolino. W ciągu 20 miesięcy pobytu w Nowym Świecie Paolino zmierzył się na ringu 13 razy, siedem razy zwyciężył przez nokaut i dorobił się prawie pewności, że zmierzy się w meczu o tytuł mistrza świata z Gene Tunne'em no i... zarobki jego wyniosły 227.000 dolarów.

DOROCZNY BIEG NA PRZEŁAJ MAŁEJ ENTENTY odbędzie się w r. b. dnia 12-go listopada w Bukareszcie. Do biegu stają: Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja. Jak podają pisma sportowe czeskie, do biegu tego staje podobno i Polska.

PORAŻKA BOROTRY I BRUGNONA. W turnieju tenisowym w Kapsztadzie Boussus pokonał Blackbearda 6:3, 6:3, w dublu Eeglestone, Blackbeard pokonali parę Borotra Brugnon 8:6, 6 4, para Raymond, Condon pokonała parę Boussus — Landry 6:4, 6:3.

STARY JOHNSON WALCZYŁ JESZCZE NA RINGU BOKSERSKIM. Krótka depesza doniosła niedawno, że w miejscowości amerykańskiej Topeka, negr Wught d'Omoha pokonał przez nokaut w jednym starciu dawnego mistrza świata, Jack Johnsona.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat Johnson nie brał żadnego udziału w czynnem życiu sportowem. Lecz oto pięćdziesięcioletni bokser znów włożył rękawice i sięgnął po laury sportowe. Zdobył się jeszcze na morderczą walkę w ciągu pięciu spotkań, lecz w końcu musiał ulec młodszym siłom. Z okazji tej prasa sportowa podkreśla, że Johnson jest najstarszym, czynnym bokserem, gdyż w dotychczasowej kronice notowana była jedynie walka 47-letniego boksera Bob Fitzsimmons'a.

—0—

RÓŻNE WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

Czechosłowacja wysyła do Amsterdamu ekspedycję, złożoną z 223 osób, z czego 160 będzie brało czynny udział w zawodach. Piłkarzy Czech nie wysyłają.

Norwegja będzie reprezentowana na IX-ej Olimpjadzie przez 42 zawodników, z czego największy procent stanowią lekkoatleci.

Niemałą sensację wywołał fakt, iż lekkoatleci belgijscy nie przyjadą do Amsterdamu. Jest to uchwała Belg. Kom. Olimp., który nie mógł zgodzić się z... żądaniami wysuniętemi przez zawodników!

Na ostatniem swem posiedzeniu postanowił Szwedzki Zw. Piłki Nożnej nie wysyłać piłkarskiej reprezentacji do Amsterdamu.

Szwajcarja, mistrz piłkarski Europy, od dłuższego czasu przygotowuje swych reprezentantów do ciężkich walk w Amsterdamie. Celem ustalenia „jedenastki", odbędzie się w dn. 6 maja mecz z Niemcami. W składzie Szwajcarów figurować będzie 9 nowych graczy.

Zmierzch garsonki.

Naturalnie mowa nie o umężczyźnionej kobiecie, lecz o fryzurze i związanych z nią innych zewnętrznych akcesorjach. Umężczyźnienie i tężyzna moralna kobiety nazbyt wybitnie przejawiają się w dobie obecnej w jej roli społecznej, spełnianiu zadań i inwencji działania, aby taka zewnętrzna maskarada, jak męska fryzura, cylinder, smoking były jeszcze potrzebne. To, co do głębi przenika treść, nie musi być uzewnętrzniane i podkreślane w formie.

Jeszcze nie tak to bardzo dawno, gdy każdy literat, artysta malarz lub ci, którzy się za takich mieli, nosili długie włosy, wymięte krawaty, nieścisłane „chińskie" paznokcie. — Logika takiej prezencji była taka: jeśliś bracie myślicielem i fantazją błądzisz w zaświaty, odrywając się od szarego, nędznego lez padołu, to eo ipso musisz być zaniedbany i nie masz ani czasu, ani pieniędzy, aby dbać o takie głupstwa, jak wygląd zewnętrzny. Jesteś wybrańcem bogów, ponoś więc z dumą i nonszalancją konsekwencje. A jeżeli sam bóg Apollo nie obcinał włosów i nosił burzliwą czuprynę, to wolno to także jego dzieciom, no nie? Chodziła sobie zatem brać poetycka nie golona, niestrzyżona, niemyta, jak Pan Bóg ich stworzył.

Ale wkrótce nastąpił przewrót w pojęciach i zwyciężyła zdrowa zasada „jak cię widzą, tak cię piszą". Dzisiaj, w dobie zmaterjalizowanej, powojennej trzeźwości, logika rozumuje w ten sposób, że kto się dobrze prezentuje, ma widocznie na to i ma talent, za który mu dobrze płacą. Kto zatem służy pięknu, musi przedewszystkiem na sobie ujawniać estetyczne zapędy.

Podobna droga rozumowania zwycięża również u dzisiejszej kobiety, która uczy się kłaść gruntowny przecinek między areną swego działania, a życiem prywatnem i wygląd swój zalicza do akcesorjów życia prywatnego. Można w dziedzinie walki o byt występować i walczyć po męsku, lecz nie musi się temsamem wyzbywać kobiecości i pięknego powabnego wyglądu, który kobiecie tak bardzo życie umila. Trzeba raz wreszcie zrzucić maskę fałszu i pozy i różować wargi, policzki, czernić brwi i rzęsy, upiększając się na wszelki możliwy i niemożliwy sposób, porzucić szablon zewnętrznej męskości. Bądźmy szczerzy: te ogolone łebki, często na tłustych, pofałdowanych karczkach, te gołe, nie zawsze foremne uszy — czyż to było ładne? Zostawmy to mężczyznom razem z łysiną.

Ale finita la comedia. Wracają pukle, loki, kokieteryjnie ocieniające policzki i nawet opadające na ramiona, już nie widać nagich małżowin usznych, które dyskretnie zakryte za loczkiem, zachodzącym na policzki, łowią odgłosy dnia bieżącego i spraw społecznych, w których właścicielki loków wbrew przysłowiu „długie włosy, rozum krótki" biorą żywy udział. Ani jedna diwa filmowa z Hollywood nie nosi już męskiej główki, lecz na czas przejściowy, dopóki włosy nie nadrosną, gra w perucze. Kobietom „cywilnym" trudno peruką nakrywać głowę; lecz sztuczne loki, upięte na grzebyku, pozwolą przebrnąć te krytyczne tygodnie lub miesiące odzyskania włosów.

Szczęście, że suknia nie musi nadrastać, lecz magazyny krawieckie obejmują tę czynność mniej lub więcej ofiarnie. Bo i w fasonie sukni wybitnie zaznacza się powrót do zatotnej kobiecości. Dzisiejsza suknia nakazuje kobiecie więcej nęcić domyślnikami, aniżeli ujawnianiem swych wdzięków.

A zatem: górą kobiecość, w dół suknia i włosy!

Precz z garsonką, niech żyje umężczyźniona kobieta! Oto hasła ostatniej chwili.

m-m.

Różne wiadomości.

WYSPA FORMOZA. Wyspa na oceanie Spokojnym, Formoza, zwana „Piękna", w XV i XVI wieku była siedliskiem niezliczonej ilości piratów. Później Chińczycy bezskutecznie usiłowali zaprowadzić porządek, do którego doprowadzili obecnie Japończycy. W r 1895 przeszła Formoza od Chińczyków do rąk zwycięskiej Japonji. Japonja, pozbawiona doświadczenia kolonjalnego, weszła w posiadanie wyspy wiecznie niespokojnej, zamieszkałej przez dwie rasy: malajską i chińską, z których każda toczona była przez walki wewnętrzne, ale obie gotowe zawsze do powstania przeciwko nowej władzy. W przeciągu 30-tu laty dokonała Japonja wielkich rzeczy na „Pięknej wyspie", która, dziś już uspokojona, dostarcza swoim władcom wielkich ilości cukru, oraz ryżu. Pozatem produkuje Formoza kamforę dla całego świata, herbatę, banany i węgiel.

Wśród ludności tubylczej bogactwo liczy się na wieprze; młoda mężatka nosi dowód swego majątku na szyi; każde ziarnko jej naszyjnika warte jest dwadzieścia małych świnek, czyli około 250 franków.

APETYT NASZYCH PRZODKÓW. Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu" królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów można by podzielić na tuzin dzisiejszych. W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w r. 1569 przez Radę miasta Brunszwinku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, pasztet, pieczone ptaki, świeżego łososia, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek piwa jasnego, 7 i pół beczki wina reńskiego i 6 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmern na obiad, podczas którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla pięknastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.